Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna Sopot

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 września 1953 r. Nr 230 (1059) B Cena 20 gr

Jedwab równy chińskiemu uzyskali polscy naukowcy

W Instytucie Jedwabnictwa Naturalnego w Milanówku zakończono w bieżącym miesiącu ważny etap prac mających na celu polepszenie jakości włókna jedwabiu naturalnego z krajowego surowca. W wyniku agro i biotechnicznych oraz technologicznych badań dało się wyprodukować na skalę półprzemysłową partię włókna nie ustępującego przędzy wyrabianej z surowca importowanego z Chin.

Drogą żmudnych i długotrwałych doświadczeń wytypowano najwłaściwsze do hodowli rasy jedwabnika dla naszego klimatu.

W sierpniu i wrześniu br. wyprodukowano z uzyskanych w ten sposób oprzedów kilka partii przędzy. Włókno z tej przędzy ma podobne właściwości jak włókno jedwabiu chińskiego i w niczym mu nie ustępuje.

Naukowcy polscy obalili w ten sposób pogląd nauki burżuazyjnej, że surowiec jedwabniczy produkcji krajowej nie może osiągnąć poziomu surowca zagranicznego i udowodnili, że prowadzenie na szeroką skalę hodowli jedwabnika w Polsce jest ekonomicznie uzasadnione.

Średniorolny chłop Fr. Królik wzywa chłopów do szybszego wywiązywania się z obowiązkowych dostaw

Godny naśladowania przykład patriotycznej postawy dał chłopom Wielkopolski Franciszek Królik, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo w Zachocku, pow. Nowy Tomyśl. Rozumiejąc znaczenie wypełniania obowiązkowych dostaw przed terminem i z nadwyżką dostarczył on na punkt skupu ilość zboża, stanowiącą 122 proc. całorocznego wymiaru. Jednocześnie zwrócił się on do chłopów Wielkopolski z apelem.

„Wykonałem już tegoroczny plan dostaw zboża — stwierdza w apelu — w 122 proc. Uczyniłem tak dlatego, iż wiem, że zboże przeze mnie Państwu sprzedane służy całemu narodowi, służy umocnieniu naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny, w czym każdy z nas, chłopów jest najżywotniej zainteresowany. Każdy, kto nie jest otumaniony przez kułackie plotki, widzi, że umocnienie naszej Ojczyzny prowadzi do coraz lepszego życia i lepszego gospodarowania chłopów pracujących, gdyż Ojczyzna nasza troszczy się jak matka o ludzi pracy miast i wsi. Widzimy to wszyscy z przemówień naszego Pierwszego Obywatela **Bolesława Bieruta**, który wskazał nam, chłopom na dożynkach w Szczecinie, jakiej się od Państwa pomocy i opieki możemy spodziewać i co mamy zrobić, aby Państwu pomóc w realizacji tych słusznych planów.

Dopomagając mym zbożem Państwu, spełniam swój obowiązek w myśl prawa, jakim jest dekret o obowiązkowych dostawach, ale zarazem pomagam tym sam sobie. Doświadczenie nasze, chłopów pracujących mówi, że wszystko, co dla Ludowej Ojczyzny czynimy, zwraca się nam z nawiązką.

Dlatego też postanowiliśmy z rodziną tegoroczny plan skupu wykonać z nadwyżką, na ile pozwoliły nasze niezłe zbiory. Oczywiście pozostało mi dosyć zboża dla rodziny, na siew, dla inwentarza, a przecież ziemniaki są w tym roku szczególnie udane, udał się powszechnie jęczmień i owies, dobre były sianokosy. Po swoim przykładzie oświadczam, że tegoroczny plan skupu jest całkowicie realny, że można go nie tylko wykonać, lecz przekroczyć. Kułacy lamentują każdego roku. Czas, żebyśmy się na tym fałszywym narzekaniu poznali i to wreszcie ukrócili".

„Zwracam się do ogółu chłopów pracujących naszego województwa — stwierdza w zakończeniu Franciszek Królik — **bo ze wstydem czytałem w wywiadzie wiceprezesa naszego rządu, że nasze poznańskie województwo jak dotąd z wykonaniem planu w tym roku nie dopisuje. Weźmy się uczciwie za swoje plany. Pokażmy, że rozumiemy, czego od nas, poznańskich rolników — znanych ze swej gospodarności — oczekuje Ojczyzna.**

Niech nasze zboże pomoże Ojczyźnie i przez to nam samym się przysłuży".

Organizacje zetempowskie przygotowują się do rozpoczęcia zajęć w zespołach szkoleniowych

W całym kraju przygotowania do szkolenia ideologicznego ZMP zbliżają się już ku końcowi.

W chwili obecnej głównym zadaniem instancji ZMP jest ostateczne ustalenie składu zespołów szkoleniowych i określenie najodpowiedniejszych dla nich warunków i miejsca pracy. Zgodnie ze wskazaniami XII Plenum ZG ZMP szkolenie masowe w ZMP powinno objąć jak największą ilość młodzieży robotniczej i chłopskiej, aby mogło przyczynić się do prawidłowego wzrostu szeregów organizacji.

W związku z tym szczególną uwagę zwraca się na organizowanie zespołów szkoleniowych w dużych zakładach produkcyjnych i na wielkich budowlach. Dla zapewnienia trwałości pracy zespołów, przy organizowaniu sieci szkolenia w dużych zakładach pracy, instancje ZMP zestawiają zespoły biorąc pod uwagę zatrudnienie młodzieży w kolejnych zmianach, w różnych oddziałach, planują zespoły w oparciu o strukturę przedsiębiorstwa z uwzględnieniem warunków dojazdu młodzieży do zakładów pracy.

Na wsi obejmuje się szkoleniem młodzież pracującą w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach, w których jest odpowiednia ilość młodzieży i przeszkolony propagandzista.

Dobór uczestników szkolenia opiera się na zasadzie dobrowolności i przeprowadzany jest na podstawie indywidualnych rozmów z zetempowcami i niezorganizowanymi.

W wypadkach kiedy zespoły szkoleniowe nie posiadają jeszcze przeszkolonych i zatwierdzonych propagandzistów ważnym zadaniem jest również ostateczny dobór i przygotowanie propagandzistów — w oparciu o pomoc komitetów powiatowych PZPR.

dzić szkolenie — mówi tow. Trawczyński — aby było ono ciekawe i dobre. **Materiał propagandowy będę wiązał z konkretnymi zadaniami, jakie stoją przed naszą kopalnią, przed naszą organizacją ZMP-owską.**

J. ZIELIŃSKI
Wrocław

W Nowej Hucie dwukrotnie więcej młodzieży niż w ub. r. zgłosiło się na szkolenie ideologiczne

Organizacja ZMP w Nowej Hucie prowadzi przygotowania do nowego roku szkolenia ideologicznego od lipca b.r.

Wśród przeszkolonych propagandzistów znajdują się przodownicy pracy i aktywiści ZMP. Np. **Michalina Górecka** — brygadzistka młodzieżowej brygady kobiecej, pracująca przy budowie siłowni, wykonująca ze swą brygadą 165 proc. normy. **Henryk Bretner** — przodujący monter „Mostostalu", **Bernard Rutz** — technik i wielu innych.

Obecnie aktywiści ZMP przeprowadzają wstępne rozmowy z młodzieżą zetempowską i niezorganizowaną, organizując poszczególne zespoły szkoleniowe.

W Nowej Hucie w roku szkoleniowym 1953/54 na szkolenie ideologiczne uczęszczać będzie dwa razy więcej młodzieży niż w ubiegłym roku. W samym tylko Kombinacie szkoleniem zetempowskim objętych zostanie 1.100 chłopców i dziewcząt.

Dobrze przygotowane jest szkolenie na **obiekcie „100"** (elektromontaż). Propagandziści są już przeszkoleni. Na zebraniach zetempowskich omówiono z całą młodzieżą zagadnienia związane ze zbliżającym się rokiem szkoleniowym. **Dzięki temu 40 chłopców i dziewcząt, w tym 10 niezorganizowanych, zgłosiło się już do zespołu szkoleniowego.**

STANISŁAW ŻMUDA
Nowa Huta

Przodujący górnicy kierownikami zespołów szkoleniowych

W jasnej sali ośrodka szkolenia propagandzistów we **Wrocławiu** liczna grupa chłopców i dziewcząt pilnie słucha wykładów. Za kilka dni powrócą oni do zakładów pracy i zajmą się organizowaniem zespołów szkoleniowych.

— Rozumiem doskonale — mówi młody górnik z Nowej Rudy **Antoni Szczuka** — znaczenie szkolenia zetempowskiego. Im lepiej poznamy historię naszej walki o wolność narodową i społeczną, tym wydajniej będziemy pracować, lepiej zrozumiemy po co i dla kogo pracujemy.

Tow. Szczuka ma dopiero 20 lat. Pamięta jednak czasy, gdy śląskie kopalnie były w rękach niemieckich kapitalistów, a jego ojciec, stary górnik całymi miesiącami szukał pracy. Dlatego też Szczuka stara się zdobyć na kursie jak najwięcej wiadomości, aby umieć uczyć swoich kolegów, aby pokazać im piękne perspektywy stojące dziś przed każdym chłopcem czy dziewczyną.

Na kursie jest również **Stanisław Trawczyński**, przodownik pracy z **kopalni im. Thoreza**, odznaczony Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką Przodownika Pracy.

— Będę się starał tak prowa-

Nowoczesna fabryka betonu w Nowej Hucie

W tych dniach na terenie budowy Kombinatu Nowa Huta rozpoczęła produkcję centralna betoniarnia — wielka, nowoczesna fabryka betonu. Zdolność produkcyjna tego zakładu jest około dwukrotnie większa od zdolności 2 pracujących w tej chwili w Nowej Hucie wytwórni płynnych betonów.

Cały proces produkcyjny centralnej betoniarni jest zmechanizowany. W nowej betoniarni pracować będzie o 40 proc. mniej ludzi niż w obu istniejących wytwórniach płynnych betonów.

Wojsko Polskie kontynuatorem postępowych tradycji oręża polskiego

Bogaty program obchodów X rocznicy powstania WP

W całym kraju trwają ożywione przygotowania do obchodów X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, która przypada w dniu 12 października br.

Uroczystości i liczne imprezy, które odbędą się w związku z rocznicą, spopularyzują wśród najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego wielowiekowe tradycje polskiego oręża oraz tradycje bohaterskich walk z najazdem hitlerowskim, walk partyzanckich i wspaniałe tradycje walk Ludowego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin, toczonych u boku bratniej i wyzwoleńczej Armii Radzieckiej. **Obchody, związane z rocznicą, przyczynią się także do dalszego umocnienia więzi Ludowego Wojska z narodem oraz będą przeglądem jego dorobku w pracy nad umocnieniem obronności kraju.**

W dniach 1—3 października w Teatrze Narodowym w Warszawie odbędzie się przegląd dorobku zespołów pieśni i tańca okręgów wojskowych. Marynarki Wojennej, Wojsk Lotniczych i KBW. **W okresie od 4—16 października br. we wszystkich gromadach, a także w zakładach pracy i szkołach odbędą się w związku z X rocznicą odczyty i prelekcje o Ludowym Wojsku Polskim, jego tradycjach i szlaku bojowym.** W dniu 10 października br. w Muzeum Wojska otwarta zostanie wielka wystawa zatytułowana „Tradycje sławy oręża polskiego".

Wyrazem przywiązania naszego Wojska do postępowych tradycji oręża polskiego będzie uroczystość, jaka odbędzie się w dniu 11 października br. na polach Grunwaldu, gdzie zostanie odsłonięta tablica, wyrażająca hołd dla bohaterów poległych za swą Ojczyznę w walce z nawałą krzyżacką. W tym samym dniu przedstawiciele poszczególnych jednostek Wojska Polskiego złożą wieńce dla uczczenia pamięci bohaterów walk o niepodległość, wyzwolenie narodowe i społeczne.

W Warszawie, w dniu 12 października br. złożone zostaną wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum żołnierzy radzieckich, przy Pomniku Braterstwa Broni, przy grobie gen. Karola Świerczewskiego oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieńce złożone zostaną także w całym kraju w miejscach walk i na grobach żołnierzy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, na grobach żołnierzy polskich i radzieckich.

W salach „Zachęty" w Warszawie otwarta zostanie 12 bm. wystawa prac z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki, poświęconych Wojsku Polskiemu. Na wystawę tę nadesłano ponad 1000 prac.

W dniu X rocznicy odbędą się też spotkania przedstawicieli Partii i Rządu — b. żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego z żołnierzami poszczególnych jednostek.

Centralnym punktem imprez sportowych będą wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w dniach 10 i 11 października z udziałem reprezentantów ludowych armii **Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier. Z drużyną czechosłowacką przybędzie do Warszawy trzykrotny mistrz olimpijski mjr Zatopek.**

Uroczysta akademia dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza wieku Odrodzenia prymasa Jana Łaskiego

Dnia 26 bm. w Gnieźnie, w sali Państwowego Teatru odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza wieku Odrodzenia, arcybiskupa i prymasa Polski, kanclerza Jana Łaskiego. W prezydium akademii zasiedli: minister Oświaty, członek Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia — Witold Jarosiński, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Bogusław Leśnodorski, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu — Tomasz Malinowski, poseł redaktor Dominik Horodyński — działacz katolicki, ksiądz rektor Konstanty Święcicki, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego — Zdzisław Kaczmarczyk i Stanisław Szczotka, przodownicy pracy, przodujący chłopi powiatu gnieźnieńskiego i inni.

Po zagajeniu akademii przez wiceprzewodniczącego Woj. RN Malinowskiego, zabrał głos minister **Witold Jarosiński**, który omówił działalność wybitnego męża stanu, postępowego działacza wieku Odrodzenia, księdza prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. Mówca wskazał, że postępowy nurt epoki Odrodzenia, to m. in. program usunięcia niesprawiedliwości i krzywdy społecznej. Jednym z wczesnych i wielkich przedstawicieli i wyrazicieli tego nurtu był Jan Łaski. **Cechowały go głęboki patriotyzm i wielka troska o przyszłość Ojczyzny. W interesie Ojczyzny przeciwstawiał się naciskowi Watykanu na wewnętrzne sprawy Polski.**

Po przemówieniu ministra Jarosińskiego, zabrał głos prof. Uniwersytetu Poznańskiego — **Kaczmarczyk**, który w obszernym referacie omówił działalność Jana Łaskiego. Prof. **Kaczmarczyk** podkreślił, że Jan Łaski w okresie, gdy możnowładcy polscy dążyli do zaborczej polityki na wschodzie kraju, **walczył o ziemie polskie nad Odrą i Bałtykiem.**

Prof. Kaczmarczyk stwierdził, **że dążenia Jana Łaskiego szły w kierunku zagwarantowania jak największej samodzielności Kościołowi polskiemu i usunięcia wpływów obcych, a przede wszystkim uniezależnienia od wrogiej żywotnym interesom narodu wpływów ówczesnej polityki Watykanu. Jan Łaski nie uląkł się potępiającej bulli papieskiej.**

Ten wielki polityk należał do rzędu duchownych głęboko związanych z narodem, jego losem i przyszłością, któremu miłość ojczyzny wskazywała linię postępowania.

Następny mówca, poseł Horodyński mówił o wielkiej czci, jaką całe postępowe katolickie społeczeństwo otacza pamięć Jana Łaskiego, widząc w nim przykład księdza miłującego nade wszystko Ojczyznę i kierującego się interesami narodu. Poseł Horodyński podkreślił, że katolicy, którzy biorą z przeszłości wszystko to, co uczciwe, patriotyczne i postępowe wraz z całym narodem realizują wielki program budowy nowego, lepszego życia.

Ks. rektor Święcicki w przemówieniu swym stwierdził, że patriotyczne i uczciwe polskie duchowieństwo, które cieszy się uznaniem i szacunkiem narodu, czerpie z historii życia i działalności arcybiskupa Jana Łaskiego, ks. Hugo Kołłątaja, ks. Stanisława Staszica i ks. Piotra Ściegiennego wzór umiłowania Ojczyzny i ludu. **To duchowieństwo, które piętnuje jak najmocniej i które odgradza się dziś z całą siłą od działalności antyludowego kleru w rodzaju biskupa Kaczmarka i jemu podobnych, wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za to, że tak pieczołowicie kultywuje pamięć wielkich mężów, postępowych działaczy Odrodzenia, a wśród nich arcybiskupa Jana Łaskiego.** Niech kanclerz Jan Łaski będzie dla nas wzorem — zakończył swe przemówienie ks. rektor Święcicki.

Podczas akademii odczytano wśród gorących oklasków decyzję Prezydium MRN podjętą na wniosek mieszkańców miasta o **przemianowaniu jednej z głównych ulic Gniezna na ul. im. Kanclerza Jana Łaskiego.**

Ponad 63 tysiące widzów oglądało występy artystów chińskich

W dniu 25 bm. w hotelu „Orbis" w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem kierownictwa i solistów Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

W czasie swego dotychczasowego pobytu zespół dał 22 występy, które obejrzało 63.400 osób. Poza Warszawą zespół odwiedził Poznań, Szczecin, Gdańsk, Bydgoszcz, Łódź, Wrocław, Racibórz, Stalinogród, Kraków, Lublin i Białystok. Przed wyjazdem zespół da koncert w Płocku dla miejscowego świata pracy, kilka występów pożegnalnych w stolicy oraz weźmie udział w uroczystej akademii w dniu święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej.

★

W dniu 26 bm. w Karolinie odbyło się spotkanie członków Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze" z artystami bawiącego obecnie w Polsce na gościnnych występach Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Junaczki SP NA POLACH PGR-ów

Już od kilku tygodni tysiące junaczek z Żeńskich Brygad Rolnych „Służba Polsce" rozpoczęło pracę w PRG-ach. Pomagają one Państwowym Gospodarstwom Rolnym w szybkim zakończeniu prac jesienno-wykopkowych. Dzięki dobrej pracy organizacji zetempowskiej i polepszającej się stale opiece ze strony dyrekcji PGR-ów, junaczki osiągają coraz to lepsze sukcesy produkcyjne.

Wre praca na polach PGR-ów. Szybko i sprawnie przebiegają wykopki. Coraz więcej ziemniaków dla miasta — dla przemysłu i robotników. Z tą myślą junaczki pracują ofiarnie i z coraz większym zapałem. Zwłaszcza... jeśli w pracy pomagają traktory!

W przerwie podczas pracy — prasówka. Dziewczęta codziennie czytają gazety. Z gazet dowiadują się o sytuacji w kraju i za granicą, o osiągnięciach budowniczych naszej ojczyzny, a nieraz... i o własnych sukcesach. (Na zdjęciu junaczki z brygady rolnej SP PGR Gajewo II).

Foto: Komenda Główna PO SP
Opr. Nad.

Nie wszystkie junaczki pracują przy wykopkach ziemniaków. Np. kol. Edyta Gowik ze 159 brygady SP — córka górnika z kopalni „Dymitrow" — zbiera cebulę w PGR Gorzędziej. Trzeba przecież również jak najwięcej warzyw dostarczyć do stołówek i gospód.

Pięknie obrodziły w tym roku jabłonie. Junaczki z 628 brygady rolnej SP ładują do skrzyń smaczne jabłka z PGR-u Moczydło.

Protest Rządu PRL w związku z oświadczeniem Departamentu Stanu USA

Departament Stanu USA opublikował w dniu 23 bm. oświadczenie związane z wyrokiem w procesie Cz. Kaczmarka.

W związku z tym oświadczeniem Ambasador J. Michałowski, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożył w dn. 25 bm. Panu Lisle, Chargé d'Affaires USA w Warszawie, protest przeciw powyższemu oświadczeniu, stanowiącemu mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski i krytykę wyrmiaru sprawiedliwości, jak również będącemu próbą osłaniania wrogich agentur i współpracujących z nimi obcych przedstawicieli. Ambasador Michałowski podkreślił, że oświadczenie Departamentu Stanu stoi w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami pokojowego współżycia między narodami.

PKP wykonały przedterminowo zadania III kwartału

Z całego kraju nadeszły do załóg robotniczych następujące dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za trzeci kwartał.

W dniu 24 bm., tj. na 7 dni przed terminem, Polskie Koleje Państwowe wykonały zadania III kwartału br. ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym w zakresie przewozów masy towarowej. **Ogółem w ciągu III kwartału PKP przewiozą o kilkanaście procent więcej ładunków niż w analogicznym okresie r. ub.**

Sukces w postaci wywiązania się na 5 dni przed terminem z zadań trzeciego kwartału uzyskały również ZPB im. K. Liebknechta w Łodzi oraz załogi przędzalni cienkoprzędnej i tkalni ZPB im. Dubois w Łodzi.

W przemyśle wełnianym o wykonaniu zadań III kwartału na 6 dni przed terminem donieśli włókniarze Zakładów im. Gwardii Ludowej im. Reymonta, Łódzkich ZPW.

W stolicy o przedterminowym wywiązaniu się z zadań III kwartału meldują: Zakłady Farmaceutyczne „Motor", Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, Zakłady Wytwórcze L-1 im. Róży Luksemburg.

Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem?

EDWARD OCHAB

Sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

Proces biskupa Kaczmarka odsłonił zbrodnicze plany i haniebne metody, stosowane w walce przeciw Polsce Ludowej nie tylko przez skazanych w tym procesie, ale również przez reakcyjne i awanturnicze elementy wśród hierarchii kościelnej, które patronowały antyludowej i antypaństwowej działalności biskupa Kaczmarka i jego pomocników.

Ręka sprawiedliwości ludowej dosięgła winnych, a najszersze masy narodu surowo potępiły i z najgłębszym oburzeniem napiętnowały zbrodniczą działalność tych, którzy powolni dyrektywom amerykańskich i watykańskich „polityków" nadużyli zaufania i uczuć religijnych ludzi wierzących, zdradzali nasz kraj i wysługując się amerykańskim imperialistom torowali drogę Adenauerom, śmiertelnym wrogom naszego narodu.

Proces odsłonił linię postępowania tych reakcyjnych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej, którzy dotychczas wywierali przemożny wpływ na działalność episkopatu, dążąc do rozbicia jedności naszego narodu, do skłócenia wierzących z niewierzącymi, do przekreślenia w praktyce zasad Porozumienia między państwem a kościołem.

Zeznania Kaczmarka i cały bieg wypadków świadczą ponad wszelką wątpliwość, że dla kierownika episkopatu prymasa Wyszyńskiego podpisanie Porozumienia było tylko manewrem zmierzającym do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej, zaś Porozumienie traktowano jako parawan dla zasłaniania wrogiej ludowi i narodowi działalności politycznej wymierzonej przeciw państwu ludowemu.

Ta dwulicowość ujawniła się szczególnie jaskrawo w sprawie mającej kapitalne znaczenie dla naszego narodu i dla pokoju świata, w sprawie naszych Ziem Odzyskanych i granic na Odrze i Nysie.

Episkopat formalnie zobowiązał się do przeciwdziałania rewizjonistycznej akcji części kleru niemieckiego, ale kierownictwo episkopatu faktycznie nie zrobiło nic, aby wypełnić to swoje uroczyste zobowiązanie, mimo że coraz bardziej mnożą się rewizjonistyczne i antypolskie wypady różnych Fringsów, Ferchów i im podobnych hakatystów w sutannach i fioletach.

Rewizjonistyczna działalność reakcyjnego kleru niemieckiego jest tylko fragmentem rozwydrzonej, obłędnej, szowinistycznej kampanii, rozpętanej w Niemczech zachodnich przez pupilka Watykanu i agenta amerykańskich podżegaczy wojennych Adenauera i jego neohitlerowskich kompanów, ukrywających swe krwawe faszystowskie oblicze pod flagą „chrześcijańskiej demokracji".

Herr Adenauer jest przyjmowany, honorowany i fetowany przez papieża i „polityków" watykańskich w okresie, kiedy wysuwa program rewizji naszych granic na Odrze i Nysie, program grabieży naszych ziem, zniszczenia naszej państwowości, stworzenia nowej generalnej guberni.

Prasa watykańska, podobnie jak prasa miliarderów amerykańskich, aż zachłystuje się z radości, wynosząc pod niebiosa sukces wyborczy rewizjonistów z Bonn i aprobując powyborcze, szczególnie bezczelne, antypolskie, awanturnicze wystąpienia Adenauera.

Oczywiście, wzorowane na Hitlerze plany i wzorowane na Goebbelsie przemówienia pupilka watykańskiego pana Adenauera są to marzenia, a raczej majaczenia ściętej głowy. Adenauerzy i Fringsy oraz ich protektorzy z Waszyngtonu i Watykanu bredzą o rewizji granic na Odrze i Nysie, o rozpętaniu nowej wojny, nowej krzyżackiej wyprawy przeciw krajom demokracji i socjalizmu. Ale za krótkie są ręce długojęzycznych panów z Bonn i ich protektorów z Waszyngtonu i Watykanu. Na straży naszych granic stoi cały naród polski, skupiony wokół swej władzy ludowej, związany braterskim sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami broniącymi pokoju i niepodległości narodów. Siły obozu pokoju są wielokrotnie większe od sił podżegaczy wojennych i rozporządza on wszystkimi środkami, aby skutecznie unicestwić wszelkie próby agresji w sposób nader dotkliwy dla agresora.

„Politycy" watykańscy nie chcą pogodzić się z tym bolesnym dla nich faktem i czynią co mogą, aby dopomóc swym krzyżackim pupilkom z Bonn w przygotowaniu nowej wojny, osłabić zwartość i siłę narodów miłujących pokój i wolność, wykorzystać reakcyjną część kleru dla rozpętywania waśni na tle rzekomo religijnym, oszukiwać ludzi wierzących, zachwalać im krzyżackie wilki jako rzekome jagnięta i niewinnie pokrzywdzone ofiary.

Dążąc do osłabienia i wewnętrznego skłócenia naszego narodu, który miałby być obiektem krzyżackiej napaści, „politycy" watykańscy, jak to odsłonił również proces Kaczmarka, oddziaływają w tym kierunku na hierarchię kościelną. Prymas Wyszyński zgodnie z życzeniem kurii rzymskiej czynił wszystko, aby nie dopuścić do stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Mimo słownego potępienia w Porozumieniu działalności antypaństwowej nie wyciągnięto konsekwencji kanonicznych wobec księży winnych takiej działalności. Wielu reakcyjnym duchownym udowodniono zbrodniczą działalność antypaństwową, często szpiegowską, udział w bandach i mordach skrytobójczych, niejeden ze zbrodniarzy został skazany prawomocnym wyrokiem sądu Rzeczypospolitej, ale kierownictwo episkopatu wbrew literze i duchowi Porozumienia, ani w jednym wypadku nie wyciągnęło konsekwencji i nie zastosowało kar kościelnych wobec zdemaskowanych zbrodniarzy, którzy szatą duchowną osłaniali swą antypaństwową i antynarodową działalność.

Również w obliczu zbrodni ujawnionych na procesie Kaczmarka mimo publicznego przyznania się oskarżonych do winy, mimo bezspornych dowodów antypaństwowej, dywersyjnej i szpiegowskiej działalności skazanych, prymas ani jednym słowem nie potępił przestępców, ani jednym słowem nie odgrodził się od wrogiej akcji amerykańsko-watykańskiej, rozwijanej przeciw Polsce w związku z procesem biskupa Kaczmarka.

Prymas Wyszyński w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie i łamanie zasad Porozumienia, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnio-niemieckim Krzyżakom i anglo-amerykańskim wrogom naszego narodu w szkalowaniu i zohydzaniu Polski Ludowej. Wielokrotne ostrzeżenia ze strony rządu i społeczeństwa nie zmitygowały awanturniczego wychowanka Watykanu.

Ale Polska Ludowa nie jest Polską szlachecką, w której warcholstwo karmazynów uchodziło bezkarnie, a agenci i zausznicy Watykanu rządzili się jak szare gęsi.

Zawiodą też rachuby reakcyjnych awanturników i warchołów na wywołanie waśni religijnych w naszym kraju.

Naród polski wie, że Konstytucja i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczają wolność sumienia i swobody religijne obywatelom Rzeczypospolitej, że ręka sprawiedliwości ludowej karze Kaczmarków i Danilewiczów nie dlatego, iż są księżmi lecz za ich antypaństwową zdradziecką działalność polityczną, że kościół swobodnie rozwija swą działalność w Polsce i tym skuteczniej będzie mógł wypełniać swe zadania wobec ludzi wierzących im pełniej i konsekwentniej oczyści się od warchołów i szkodników.

Władza ludowa nie tylko nie przeszkadza lojalnemu duchowieństwu w wypełnianiu jego zadań wobec ludzi wierzących, ale wielokrotnie okazywała pomoc kościołowi, np. w odbudowie świątyń, w otaczaniu pieką zasłużonych kapłanów, w życzliwym załatwianiu rozlicznych spraw i wniosków instytucji kościelnych.

Rząd ludowy jest kierownikiem a zarazem sługą całego narodu, zarówno obywateli wierzących, jak i niewierzących, uważa za swój święty obowiązek troskę o wszechstronne zaspokojenie potrzeb wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, wiernie strzeże przepisów Konstytucji, nieugięcie pracuje nad umocnieniem jedności naszego narodu.

Front Narodowy jednoczy wszystkich patriotów polskich w walce o pokój i w pracy nad realizacją naszych historycznych planów rozwoju Polski, nad umocnieniem jej niepodległości i potęgi.

Front Narodowy jest ważnym źródłem siły naszego państwa i dlatego jest solą w oku imperialistycznych wrogów Polski, którzy nie szczędzą dolarów, aby przy pomocy swych zamaskowanych agentów skłócić ludzi pracy, podważyć jedność narodu.

Nikczemne próby dywersji antyludowej skończą się równie niesławnie i bezpłodnie jak wiele poprzednich prób podważenia jedności naszego narodu, która wbrew wysiłkom imperialistów krzepnie i umacnia się z każdym dniem, z każdą nową fabryką, szkołą, czy dzielnicą mieszkaniową zbudowaną wspólnym trudem patriotów polskich wierzących i niewierzących, zjednoczonych głębokim uczuciem miłości do matki Ojczyzny.

Poważne znaczenie dla umocnienia jedności i wewnętrznej spoistości naszego narodu miało i ma Porozumienie zawarte między rządem i episkopatem w kwietniu 1950 roku. Z górą trzyletnia praktyka wykazała, że zasady tego Porozumienia odpowiadają interesom społeczeństwa, że są one konsekwentnie przestrzegane przez naszą władzę ludową. Ta kilkuletnia praktyka wykazała równocześnie, że Porozumienie jest zwalczane przez Watykan i łamane przez tych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy weszli na drogę awanturnictwa. Biskup Kaczmarek ujawnił na procesie faktyczny ich stosunek do Porozumienia, odsłonił misterną mechanikę oszukiwania ludzi wierzących i wykorzystywania stanowisk kościelnych dla celów nic wspólnego nie mających z religią. Rząd Polski Ludowej umie jednak rozróżniać potrzeby wierzących i kościoła, które znajdują i zawsze znajdować będą należyte zrozumienie i pomoc — od wrogich wobec państwa ludowego poczynań i wypadów wojowniczych warchołów i fanatycznych obrońców obalonego przez lud ustroju kapitalistyczno-obszarniczego.

Interes narodu wymaga, aby wbrew usiłowaniom tych elementów zasady Porozumienia między państwem i kościołem były realizowane. Zasady te będą wcielane w życie zgodnie z duchem naszej Konstytucji, w oparciu o wolę rządu i narodu, zgodnie z życzeniami ludzi wierzących oraz ogromnej większości duchowieństwa wszystkich szczebli.

W obliczu dzikiej nagonki reakcyjnej i imperialistycznej przeciw Polsce Ludowej, przeciw jej granicom, przeciw jedności naszego narodu staje przed Komitetami Frontu Narodowego ważne zadanie rozwinięcia szerokiej kampanii propagandowej, która zdemaskuje machinacje wrogów naszego narodu, jeszcze bardziej spopularyzuje słuszną politykę naszego rządu ludowego, politykę umacniania jedności narodu, braterskiego zaufania i zespolenia w służbie dla Ojczyzny wszystkich wierzących i niewierzących patriotów polskich, nieugiętego wcielania w życie i konsekwentnego przestrzegania wszystkich zasad naszej Konstytucji — wielkiej karty praw wyzwolonego narodu polskiego.

(Trybuna Ludu 26.9.53)

Gen. Franco, którego ręce zbroczone są krwią miliona antyfaszystów, wymordowanych i zamęczonych w więzieniach hiszpańskiej żandarmerii Guardia Civile — niedawno mianowany został przez Watykan „protokanonem" bazyliki św. Marii w Rzymie. (z prasy)

Franco — nowy dostojnik Watykanu

Jak jest w rzeczywistości

— Jeżeli chcecie zobaczyć, jak wygląda życie kulturalne w PGR-ze, jedźcie do Chlebówka — poinformował mnie referent kulturalno - oświatowy Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. Prac. Rolnych w Szczecinie. I tu nastąpiły dalsze wyjaśnienia. O tym, że w zespole PGR Chlebówek, instruktor kulturalno-oświatowy Dobrzelecki, wykorzystując zapał miejscowej młodzieży, zorganizował zespół artystyczny, ożywił świetlicę. Jednym słowem, postawił życie kulturalne „na nogi". Zadowolony, że wreszcie będę mógł zobaczyć dobrą pracę kulturalno-oświatową w PGR-ze, co niestety w woj. szczecińskim należy do rzadkości — pojechałem do Chlebówka.

„Kulturalna" zabawa

Przedzierające się przez konary starych drzew promienie zachodzącego słońca oświetlały ganek murowanego domu. Przed wejściem tłoczyła się przy stoliku grupka młodzieży. Za opłatą 10 zł każdy dostawał się do wnętrza, skąd płynęły melodie taneczne. W dużej sali kinowej tańczyła ociężale, w rytmie sentymentalnego tanga, jedna tylko para. Ale za to sala bufetowa, nad którą wisiał napis „świetlica", była już wypełniona. Przed stołem, za którym stały skrzynki z butelkami piwa i wódki, tłoczyli się młodzi i starzy, w ubrudzonych kombinezonach, łapczywie wyciągając ręce po „ćwiartki" i „półlitrówki".

Salę wypełniały głośne rozmowy i pokrzykiwania pijaków. Przy jednym stoliku, z którego ściekało rozlane piwo, stało trzech odświętnie ubranych młodzieńców. Dwóch z nich „tracało się" szklankami, a trzeci, trzymając w lewej ręce bułkę a w prawej nóż, siegał nim co chwila do puszki z konserwą mięsną. W rogu sali, otoczeni grupką wielbicieli śpiewu, dwaj inni młodzieńcy, chwiejąc się na nogach, zawodzili mocnymi głosami piosenkę o „Strażnicy".

Taki był początek zabawy w PGR Chlebówek, zorganizowanej z okazji dożynek. A jaki był jej przebieg nie trudno sobie wyobrazić, jeżeli pod koniec zabawy trzeba było pijanych wynosić z sali, a bardziej zadzierzystych powstrzymywać od bójki.

Można wściec się z nudów

Na drugi dzień w stołówce przy obiedzie, wielu młodych pracowników PGR unikało mego wzroku. — Czyżby ze wstydu? — myślałem — przecież wczoraj dowiedziałem się, że pijaństwo jest tutaj częstym zjawiskiem. A jednak nie myliłem się.

Młody traktorzysta Bendek Horst ze wstydem przyznaje się, że przepił wczoraj połowę swojej pensji. Mówiąc o tym siarczyście zaklął na siebie i spojrzał na mnie takim wzrokiem jakby prosił o usprawiedliwienie.

— No, ale co robić, kolego? — odezwał się, gorzko krzywiąc usta. — Dawniej, w świetlicy można było chociaż radia posłuchać, pograć w pingponga, potańczyć. A teraz co?... można się wściec z nudów.

Dlaczego tak jest?

Spytajcie o to naszego instruktora kulturalno - oświatowego. Horst machnął ręką i dorzucił zgryźliwie — dużo nam tylko obiecuje, że to zrobi, że tamto... mamy już dosyć tych obiecanek.

Pretensje do instruktora k.o. są w pełni uzasadnione. Nie interesuje się on świetlicą i życiem kulturalnym zarówno w zespole, jak i w 12 gospodarstwach należących do zespołu. Ani jedno z tych gospodarstw nie posiada dobrze zorganizowanej świetlicy i wymiennego punktu bibliotecznego.

Pracownicy gospodarstw w Łęczycy i Łęczynie nie mają nawet książek do czytania. Jedyną rozrywkę stanowi dla nich po pracy gra w karty i wódka. Jan Radziński z Łęczycy z wielką pieczołowitością przechowuje w walizce kilka książek, jako coś niezmiernie cennego. Ileż żalu można wyczytać w jego oczach, kiedy skarży się, że tylko wtedy ma książki do czytania, jeżeli przywiezie je sobie przy okazji z odległego Stargardu. Tymczasem w bardzo zaniedbanej bibliotece zespołu, gdzie wiele książek jest nawet niezakatalogowanych, nie mówiąc już o tym, że nie były jeszcze wcale w rękach czytelnika — znajduje się przeszło 1600 tomów. Pracownicy PGR-ów na pewno czytaliby je, gdyby ich zachęcono do tego. Chętnie też posłuchaliby ciekawego odczytu lub pogadanki o interesujących ich problemach.

Młodzież gospodarstwa w Białuniu z braku godziwej rozrywki (bo w świetlicy znajduje się zboże), nieraz urządza pijackie awantury, a tymczasem księgowa PGR-u Paulina Herforth mogłaby zorganizować amatorski zespół dramatyczny. Kiedyś prowadziła taki zespół w Krakowie.

Cóż z tego, kiedy instruktor k. o. odwiedza gospodarstwa tak rzadko i tylko po to, aby coś polecić, lub obiecać.

Dla Zarządu Powiatowego w Stargardzie droga widocznie za daleka...

Kiedy rozmawiam z Zygmuntem Kuternozińskim, przewodniczącym koła ZMP przy PGR Chlebówek o karygodnym zaniedbaniu życia kulturalnego w zespole, żali się on również na instruktora k. o. Dobrzeleckiego:

— Przecież kol. Dobrzelecki jest przewodniczącym ZMP na cały zespół. Nieraz już krytykowaliśmy go na zebraniu, nic to nie pomogło — mówi Kuternoziński.

To prawda, że instruktor k. o. i zarazem przewodniczący ZMP źle pracuje, że komenderowaniem, docinkami i obiecywaniem — zamiast pomocy, zraził do siebie młodzież, że opinię dobrego działacza kulturalnego wyrobił sobie w województwie tylko sprawozdaniami. Ale Kuternoziński i inni członkowie ZMP nie są bez winy. Za pracę kulturalną odpowiedzialny jest nie tylko Dobrzelecki. Sprawa życia kulturalnego powinna być sprawą całego koła zetempowskiego, wszystkich jego członków. Według nich praca ZMP polega tylko na organizowaniu zebrań, „mobilizowaniu" młodzieży i „politycznym ustawianiu" jej. Nikt ich jednak dotychczas nie wyprowadził z tego błędu. Droga do Chlebówka jest widocznie dla instruktorów Zarządu Powiatowego ZMP w Stargardzie bardzo daleka. Nikt też nie zwrócił uwagi dyrekcji zespołu PGR w Chlebówku i przewodniczącemu Rady Zakładowej, że powinni troszczyć się nie tylko o osiągnięcia produkcyjne, ale także o warunki życia kulturalnego pracowników.

Dobry dzień świetlicy

Dotychczas biblioteka świeciła zawsze pustkami, ale dzisiaj przyszła tutaj pograć na pianinie Jadwiga Strzemecka, od niedawna pracująca w miejscowej krochmalni. Muzyką jak magnes przyciąga do sali bibliotecznej. Dziewczęta i chłopcy otaczają grającą. Traktorzyści Horst i Mucha nieśmiało wtórują głosami, gdy popłynie melodia jakiejś znanej piosenki. Starsi, kiwając z uznaniem głowami, chwalą grę pianistki. Nawet stary Kędziorski, stróż nocny, przystanął w drzwiach, opierając się na lasce.

Aby nie przeszkadzać pianistce, rozmawiamy w kąciku półgłosem. Technik weterynarii Zygfryd Babiński opowiada o zapale młodzieży PGR-owskiej, która przed obchodem dożynek sama zorganizowała na prędce zespół taneczny, o olbrzymim zainteresowaniu, jaki wzbudził jeden jedyny występ gościnny na terenie PGR-u — koncert szczecińskiej filharmonii.

Młodzież często przebywałaby w świetlicy, gdyby znalazła w niej coś ciekawego, gdyby zespół taneczny pracował systematycznie, gdyby powstał zespół chóralny.

— Musimy tylko wziąć się w garść — mówi Babiński — a życie będzie weselsze.

Patrzę na roześmianą twarz śpiewającego Bendka Horsta, na jego pałające radością oczy.

Jakże łatwo jest zdobyć młodzież i jej zapał. Trzeba tylko chcieć.

ZBIGNIEW SUFIN

Przekonywanie — podstawową metodą wychowania młodzieży

W numerze 212 (8692) „Komsomolskiej Prawdy" ukazał się artykuł pt. „Przekonywanie — podstawową metodą wychowania młodzieży".

Artykuł ten drukujemy poniżej z niewielkimi skrótami:

Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży jest masową organizacją polityczną młodzieży radzieckiej. W Komsomole młodzież nabiera politycznego hartu, przechodzi wszechstronną szkołę działalności społecznej, wychowuje się w duchu miłości do ojczyzny, do partii, w duchu komunizmu.

Wiele tysięcy chłopców i dziewcząt wstępuje do Komsomołu idąc za głosem swego serca. Wstępują oni, nie licząc na jakąkolwiek w stosunku do nich pobłażliwość, na jakieś faworyzowanie i przywileje. Zapisują się, ponieważ Komsomoł ucieleśnia w sobie wszystko, co jest najlepsze w naszej młodości, ponieważ tylko w kolektywie można rozwijać swoje zdolności, urzeczywistniać wzniosłe dążenia i ideały. Wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta pałają chęcią wykonania każdego najtrudniejszego, nawet połączonego z niebezpieczeństwem dla swego życia, zadania, zleconego im w imię sprawy partii, w imię komunizmu. Lecz nie każdy jeszcze komsomolec czyni to świadomie, jeszcze nie każdy potrafi łączyć wielkie zadania ze sprawami powszednimi, z codziennymi obowiązkami komsomolca.

I oto tutaj na pierwszy plan wysuwa się komsomolec-aktywista, działacz komsomolski — wnikliwy, zdolny wychowawca, rzutki, energiczny organizator młodzieżowy, który przeszedł już wielką szkołę wychowania w kolektywie, zdobył doświadczenie i swym oddaniem sprawie zaskarbił sobie szacunek kolegów, a w konsekwencji zasłużył i na to, by być ich kierownikiem, przyjacielem i doradcą.

Wychowywać — znaczy przekonywać

W Komsomole jest wielka ilość aktywistów, którzy okazali się godnymi kierownikami dorastającego pokolenia. Pracują oni twórczo, z ogromnym zapałem i oddaniem. Jedną z podstawowych metod wychowania, którą z powodzeniem posługują się nasi aktywiści, jest metoda przekonywania. Wychowywać — to znaczy przede wszystkim przekonywać, pokazywać, udowadniać, przeciągać na swoją stronę, prowadzić za sobą. Wychowywać — to znaczy oddziaływać na umysł i uczucia, na wyobraźnię i wolę. Wychowywać — to znaczy zaszczepiać przodujące poglądy, odwodzić od złego, zaszczepiać wysoką postawę moralną, rozwijać w człowieku jego najlepsze skłonności i dążenia.

Oczywiście, jest to sprawa bardzo trudna. Ileż tu charakterów i umysłów, ile indywidualności. Ulegli i krnąbrni, spokojni i hałaśliwi, posępni i weseli, pracowici i lenie. Są tu ludzie nieśmiali i ludzie energiczni, pełni inicjatywy.

I oto zadanie — dobrze poznać każdego człowieka, dostrzec jego słabe i mocne strony, znaleźć właściwe podejście do niego. Nie łamiąc i nie hamując jego osobistych dążeń, skierować jego wysiłki ku wspólnemu dziełu. Od jednego razu oczywiście nie da się osiągnąć rezultatów. Potrzeba do tego cierpliwości, wytrwałości, wyrobienia, opanowania, prawdziwej subtelności i wielkiego taktu pedagogicznego.

Skuteczne wychowanie człowieka zależy przede wszystkim od okazania szacunku człowiekowi. Aktywiści, którzy zapominają o tej prawdzie, popełniają wielki błąd. Nie żądając sobie trudu, by przekonać człowieka, wpłynąć na jego świadomość, zainteresować go, wzniecić w nim twórczy płomień — niektórzy działacze komsomolscy posługują się metodą pokrzykiwania, rozkazywania, wymyślania na czym świat stoi.

Nierzadkie są wypadki, kiedy za niewielkie przewinienia wymierza się komsomolcom poważne kary lub nawet całkowicie usuwa z Komsomołu.

W większości wypadków, wykluczenie z Komsomołu umotywowane jest jedną i tą samą przyczyną — oderwaniem się od organizacji. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy naprawdę wszyscy ci chłopcy i wszystkie te dziewczęta po to wstępowali do Komsomołu, aby łamać dyscyplinę, popełniać różne wykroczenia? Czyż nie jest to raczej rezultat osłabienia pracy wychowawczej, czy nie dlatego tak pochopnie usuwa się z Komsomołu ludzi, że nie chce się mieć z nimi do czynienia, nie umie wychowywać ich? A wreszcie czy nie jest to wynikiem tego, że niektórzy działacze komsomolscy nie rozporządzają dostateczną siłą argumentacji, że wpływowi złego towarzystwa na przykład, nie mogą oni przeciwstawić dobroczynnego wpływu zespołu komsomolskiego?

Administrowanie, komenderowanie nie są zgodne z duchem Komsomołu, organizacji dobrowolnej, zbudowanej na szerokich zasadach demokratycznych. A tymczasem są jeszcze u nas tacy, którzy lubią nadużywać swego stanowiska społecznego.

— Był dobrym chłopcem — mówią o jakimś aktywiście — ale gdy wybrano go do Komitetu — stał się ważny, pozbył się skromności, stał się kacykiem. Łatwiej mu rozkazywać, zabraniać, wydawać zarządzenia niż przekonywać czy wyjaśniać. Uważa się za człowieka nieomylnego, dąży do osobistego rozstrzygnięcia spraw organizacji, nie znosi ani krytyki, ani rady.

— Srogi facet — mówią o nim — mocny kierownik.

A w rzeczywistości, jeśli się zastanowimy, to administrowanie nie jest bynajmniej oznaką siły lecz słabości. Taki komsomolec po prostu jeszcze nie dorósł do tego, aby być kierownikiem. Pomimo pozornej energiczności jest on człowiekiem leniwym, liczącym na to, że pracę, którą powinien sam wykonać, zrobią jego podwładni. Krzyczy natomiast, rozkazuje po to, by ukryć swoje nieuctwo i zacofanie. Taki aktywista z reguły trzyma się z dala od młodzieży, ponieważ obawia się jej. Obawia się, że wśród tych, którymi kieruje, mogą się znaleźć mądrzejsi od niego i już przez to samo mogą pomniejszyć jego kierowniczą pozycję. Nie może on nikogo i o niczym przekonać dlatego, że nie zna dobrze ludzi, nie wierzy w nich.

Łatwo przekonywać, gdy jest się samemu przekonanym

Działacz komsomolski powołany jest do tego, by oddziaływać na moralne oblicze młodzieży, zaszczepiać w niej pragnienie wiedzy, wpajać ducha nowatorstwa, odwagę, radość życia, umiejętność pokonywania trudności. Pozytywne wyniki w tej dziedzinie osiągnąć można tylko drogą oddziaływania na najlepsze uczucia komsomolca, wciągnięcia go do aktywnego życia swojej organizacji.

Pozytywnie wpływać na człowieka, przekonywać go o czymś można tylko w tym wypadku, jeśli się samemu ma to przekonanie. A przekonania — to rezultat wiedzy. Działacz komsomolski — to człowiek przygotowany wszechstronnie, orientujący się w wielu dziedzinach wiedzy zdobytej przez ludzkość, nie pozostający w tyle za wydarzeniami życia społecznego. Jest to człowiek pod każdym względem wysoce kulturalny i ideowy.

Być przekonanym — znaczy to przede wszystkim doskonale być przygotowanym politycznie, orientować się dobrze w teorii marksistowsko-leninowskiej, która oświetla jasno naszą drogę naprzód, utwierdza w nas wiarę w słuszność naszej sprawy, pewność naszego zwycięstwa.

Aktyw komsomolski, nasze kadry, pilnie studiują teorię rewolucyjną. Jednak nie brak jeszcze działaczy odnoszących się beztrosko do sprawy szkolenia politycznego. Niemało jest jeszcze aktywistów komsomolskich, którzy przyswajają sobie teorię po doktrynersku, opanowując ją pamięciowo a nie rozumem, mechanicznie a nie twórczo. Zapamiętują oni tylko zdanie, tylko formułę, nie umiejąc zastosować jej w życiu, w codziennej praktyce wychowywania młodzieży.

Człowiek, który nie zgłębia twórczo marksizmu-leninizmu — to człowiek bez żywych podstaw. Porusza się on po omacku, jest nie tylko bezsilny lecz i ślepy i dlatego nie może mieć wpływu na innych. Sam on z tych względów podatniejszy jest na złe wpływy. Łatwo schodzi na drogę frazeologii, rządzenia, biurokratyzmu. Łatwo jest zepchnąć go ze słusznych pozycji moralnych. Lekceważenie teorii rewolucyjnej prowadzi do utraty perspektywy, do moralnego upadku człowieka.

Własny przykład — najlepszą metodą przekonywania

Wśród aktywu są zwolennicy „mocnej ręki", ci, którzy lubią rządzić krzykiem. Są również inni ludzie, którzy lubią się chwalić, umieją wygłaszać porywające przemówienia z powodu lub bez powodu. Jednak ani administrowanie, ani kaznodziejstwo nigdy nie dają odpowiednich rezultatów. Umieć przekonywać ludzi, podnosić ich aktywność, umieć mobilizować ich dla wielkiej sprawy, być rządcą dusz młodzieńczych, człowiekiem, którego naśladują, za którym wszędzie pójdą — to znaczy zawsze i we wszystkim świecić własnym przykładem.

Przede wszystkim najszybciej możemy oddziaływać na człowieka naszym własnym zachowywaniem się, stylem życia, naszym ustosunkowaniem się do rzeczy codziennych. Przed młodzieżą nie da się nic ukryć. Zrobimy jeden fałszywy krok a już będzie to zauważone przez tych, którymi kierujemy. Trzeba być kryształowo czystym, uczciwym i prawdomównym. Uczciwość, prawość charakteru są najbardziej cenione w człowieku.

Aktywista komsomolski jest człowiekiem czynu, jego słowa są twarde i pewne. Nie warte złamanego szeląga wszelkie przekonywanie, jeśli przekonywający czyni wręcz coś odwrotnego do tego co głosi, jeśli mówi — pracuj dobrze, a sam pracuje źle, jeśli mówi — ucz się, a sam nawet nie weźmie książki do ręki.

Im wyższa jest kultura kierownika, tym wyższe są jego wymagania wobec samego siebie. Skostniałość, rutyna, szablon są niebezpieczne w dziele wychowania. **Twórczość, giętkość operacyjna, ciągła praca myśli, oto co powinno tkwić w charakterze każdego działacza komsomolskiego.** Lecz przy tym wszystkim nie może się on uważać za nieomylnego. W pojedynkę do niczego nie dojdzie. Do sprawy wychowania mas on sam wciąga masy, uczy masy i uczy się od mas, przyswaja sobie nową wiedzę, nawyki, uzbraja się w zespołowe doświadczenie mas. **Mistrzostwo wychowawcy polega na umiejętności pozostawienia szerokiej swobody dla całego zespołu, dla aktywu, dla inicjatywy poszczególnych osób.**

Nie można oddziaływać na młodzież siedząc w gabinecie. Mało jest również pożytku z tego, gdy działacz komsomolski pokazuje się młodzieży nie inaczej jak tylko przy stole prezydium. Sekretarz Orskiego Komitetu Komsomołu Miejskiego tow. Prochorow i członkowie biura komitetu pędzą żywot odosobniony, przesiadują w gabinetach. Nie bywają ani w bursach młodzieży, nie analizują ich potrzeb i żądań i w istocie nie oddziaływują w jakimkolwiek stopniu na młodzież.

Prawdziwy komsomolski kierownik jest zawsze wśród młodzieży, wygłasza referaty, odczyty, jest pierwszym w zabawach i pomysłach. Zawsze jest dostępny dla młodzieży, można z nim pomówić szczerze, serdecznie. Bez obawy można zwierzyć mu się ze swych myśli, swych zmartwień i wątpliwości. Dlatego wszyscy go znają, lubią, szanują i liczą się z jego zdaniem.

Uogólniać doświadczenia aktywu

Być kierownikiem młodzieży — to wielki zaszczyt. Nie każdemu partia powierza tę świętą sprawę. Każdy działacz komsomolski powinien jak najsumienniejszą pracą odpłacić się za to wielkie zaufanie. W Komsomole jest duża ilość ofiarnych aktywistów, oddanych bez reszty swej pracy. Należy jednak żałować, że nazwiska takich ludzi są jeszcze mało znane.

Niedawno Komitetowi Centralnemu Komsomołu Azerbejdżanu potrzebna była lista najlepszych sekretarzy organizacji komsomolskich w Baku. KC zażądał tego od komitetu miejskiego, ten z kolei zwrócił się do komitetów rejonowych. W komitetach rejonowych podniesiono alarm. W końcu lista była gotowa. Jednak KC mimo wszystko nie dowiedział się o najlepszych wychowawcach młodzieży, ponieważ sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Fatalijew, wybierając się w wielkim pośpiechu do KC, zostawił listę u siebie w gabinecie. Poproszono go o wymienienie chociażby kilku nazwisk z pamięci, jednak nie był on w stanie tego uczynić.

Doświadczenie i wiedza najlepszych naszych aktywistów, ich wysoka umiejętność wychowywania młodzieży powinny być dobrem ogólnym. Nasze dzienniki i czasopisma młodzieżowe, wydawnictwo „Młoda Gwardia" nie nadążają w dziedzinie analizowania, uogólniania i rozpowszechniania doświadczeń pracy wychowawczej w Komsomole. Czas już najwyższy zająć się tymi sprawami.

(Komsomolska Prawda nr 212 (8692).)

Ruchome ekipy dentystyczne wyruszają na wieś

Ruchome ekipy lekarsko-dentystyczne obsługujące wieś szczecińską ogarniają swym zasięgiem coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i indywidualnych gromad. W pierwszym półroczu 1953 r. na terenie województwa szczecińskiego pracowało 10 ekip, które odwiedziły 53 spółdzielnie produkcyjne, 23 PGR-y oraz liczne gromady, udzielając około 28 tys. zabiegów i porad dentystycznych.

W miesiącach letnich wyruszyły na wieś szczecińską dwa nowe ambulanse, które prócz ludności wiejskiej obsługiwały brygady SP, pracujące przy żniwach oraz młodzież wypoczywającą na koloniach letnich. Od października br. wyruszą na wieś 3 nowe ekipy złożone z absolwentów Pomorskiej Akademii Medycznej pod kierownictwem doświadczonych lekarzy-dentystów.

25 zabytkowych kamieniczek odbudowano w Gdańsku w br.

Stary Gdańsk, miasto licznych pamiątek, świadczących o polskości tych ziem i o ich wysokiej kulturze, zniszczone wskutek działań wojennych, z ogromną pieczołowitością odbudowywane jest przez władzę ludową.

Każdy rok i miesiąc przynosi zmiany. Do użytku, obok dużych kompleksów mieszkalnych, oddaje się, z zachowaniem ich pierwotnego charakteru architektonicznego, monumentalne dzieła sztuki.

W roku bieżącym, rękami polskich murarzy, architektów, kamieniarzy, malarzy, grafików odbudowano całkowicie 25 kamieniczek na ul. Długiej, przywracając im dawną świetność. 40 dalszych kamieniczek otrzyma do końca br. historyczne elewacje zrekonstruowane według pierwotnych wzorów.

W bieżącym roku, obok odbudowy innych licznych pamiątek historycznych, ukończono rekonstrukcję zabytkowej strzelnicy św. Jerzego, ustawiono nadto kopię rzeźby św. Jerzego, której oryginał z XVII wieku wzbogacił Muzeum Pomorskie.

Szeroko zakrojone prace prowadzi się również w Ratuszu Głównym — cennym zabytku starego Gdańska.

Władza ludowa przeznacza także olbrzymie sumy na rekonstrukcję zabytkowych starogdańskich kościołów.

Nowy film polski „Podhale w ogniu"

W końcowym stadium dokumentacji historycznej znajdują się przygotowania do realizacji barwnego filmu fabularnego o powstaniu Kostki Napierskiego p.t. „Podhale w ogniu".

Film — nad którym ogólne kierownictwo objęli **Wanda Jakubowska i Stanisław Wohl**, reżyserują według własnego scenariusza **Jan Batory i Henryk Hechtkopf**. Scenarzyści, którzy obecnie kończą prace nad scenopisem, spędzili 6 tygodni na studiach terenowych pod Niedzicą.

Zdjęcia rozpoczną się wczesną wiosną przyszłego roku. **Naturalne tło akcji filmu tworzyć będą przepiękne widoki Tatr, Pienin i doliny Dunajca.**

Wystawa ilustrowanej książki z okresu renesansu

W ramach uroczystości Roku Odrodzenia odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy pn. „Renesansowa książka ilustrowana w Krakowie".

Ilustrowane książki krakowskie, pochodzące z epoki Odrodzenia, rozłożono w gablotach na tle pięknych renesansowych gobelinów z XVI i XVII wieku i dywanów perskich z tego samego okresu.

Największą atrakcją wystawy są klocki drzeworytnicze, jeden z nielicznych tego rodzaju zbiorów w Europie, używane w XVI i XVII wieku do wykonywania ilustracji w książkach.

Śladem naszych artykułów

Nauczycielka Bujalska nie zrezygnowała, a biurokraci zostali ukarani

W 161 numerze „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy artykuł pt. „Nie rezygnować".

Młoda nauczycielka wiejska **Helena Bujalska** zatrudniona w szkole, w gromadzie **Nieciecz, gm Sabnie, pow. Sokołów Podlaski**, po 4 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, złożyła w końcu ub. roku szkolnego podanie o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Przyczyną tego był niewłaściwy stosunek pracowników Wydziału Oświaty przy PRN w Sokołowie Podl., a przede wszystkim zastępcy kierownika **Stanisława Składa**, do nauczycielki.

Nie interesowali się oni jej pracą, nie pomagali jej w licznych trudnościach, na jakie napotykała będąc nauczycielką niewykwalifikowaną. Zniechęcona tym, tow. Bujalska zaniedbała podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych, w rezultacie czego uzyskała niedostateczne wyniki nauczenia w swojej klasie. I wtedy to zamiast pomóc, Wydział Oświaty wycofał należne jej wynagrodzenie za pracę przewodniczki drużyny harcerskiej, którą pełniła obok swych obowiązków nauczycielki, a z której wywiązała się dobrze.

Zamieszczony przez nas artykuł wskazywał tow. Bujalskiej na konieczność dalszej, usilnej pracy nad sobą dla uzyskania pełnych kwalifikacji zawodowych oraz zwrócił uwagę Wydziałowi Oświaty i Zarządu Powiatowego ZMP w Sokołowie Podl. na potrzebę otoczenia młodej nauczycielki troskliwą opieką, udzielenie jej jak najdalej idącej pomocy w usunięciu popełnionych przez nią braków i niedociągnięć.

Krytyka skierowana do tow. Bujalskiej zawarta w artykule, pomogła jej zrozumieć niewłaściwość swego dotychczasowego postępowania. Uwagi dotyczące jej postawy, przekonały ją o celowości dalszej pracy nad sobą i konieczności nie rezygnowania z walki o uzyskanie pełnych kwalifikacji nauczycielskich nawet wbrew licznym trudnościom stwarzanym przez bezdusznych biurokratów.

W liście napisanym do redakcji, po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych" wspomnianego artykułu, tow. Bujalska donosiła o złożeniu powtórnego podania do Wydziału Oświaty PRN w Sokołowie Podlaskim o wycofanie poprzedniej rezygnacji z zawodu nauczycielskiego. Powiadomiła również redakcję, że udaje się do Pułtuska na kurs dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Uporczywa, a pewnie nieraz i żmudna, praca nad pogłębianiem swych wiadomości dała rezultaty. Bujalska złożyła wszystkie egzaminy z dokształcających konsultacji dla nauczycieli niewykwalifikowanych!

Przed udaniem się na kurs, tow. Bujalska została zapewniona przez kierownika Wydziału Oświaty PRN w Sokołowie Podl. — Osińskiego, o pozytywnym załatwieniu sprawy dalszej pracy w zawodzie nauczycielskim. Jednakże po przyjeździe z kursu spotkała ją przykra niespodzianka. **Dowiedziała się o zwolnieniu jej z pracy.**

To bezduszne, wyzbyte wszelkiej troski o człowieka, postępowanie nie zniechęciło jednak tow. Bujalskiej. Przyjechała ona do naszej redakcji. Opowiedziała o tym, jak zrozumiała i naprawiła swój błąd i o tym, że chce pracować w zawodzie nauczycielskim. Prosiła o udzielenie jej pomocy.

Helena Bujalska mimo licznych trudności nie zrezygnowała z walki o realizację swego upragnionego celu. Natomiast władze szkolne Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Sokołowie Podlaskim zrezygnowały z walki o człowieka.

Sprawę tow. Bujalskiej redakcja skierowała do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Warszawie oraz do Wydziału Oświaty Warszawskiej WRN. W wyniku naszej interwencji **tow. Bujalska uzyskała z powrotem swe prawa nauczycielskie, a należne jej wynagrodzenie za prace przewodniczki drużyny harcerskiej zostało jej wypłacone.**

Za biurokratyczny stosunek do człowieka, za lekceważenie obowiązków służbowych, Wydz. Oświaty Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej dyscyplinarnie zwolnił zastępcę kierownika Wydz. Ośw. PRN w Sokołowie Podlaskim, Stanisława Składa z zajmowanego stanowiska.

A Helena Bujalska z nowym rokiem szkolnym uczy i wychowuje nadal dzieci na świadomych obywateli ludowej Ojczyzny.

Życzymy jej serdecznie powodzenia w pracy.

H. OSTROWSKA

Młodzi budowniczowie cementowni w Rejowcu

Śmiali ludzie

Montaż pierwszego obrotowego pieca cementowni w Rejowcu dobiegał końca. Trzeba było tylko zmontować jeszcze jeden, ostatni już człon. Wydawało się, że młodzieżowej brygadzie monterów Stanisława Masełko nic nie stoi już na przeszkodzie. Zmontowali przecież prawie cały piec, więc ta ostatnia część będzie już dla nich traszką.

Ale ostatni człon ważył 68 ton, podczas gdy dźwig portalowy udźwignąć może najwyżej 50 ton. Jak więc sobie poradzić? — medytował młody brygadzista. Zatroskany chodził koło członu. Wiedział, że patrzą na niego towarzysze, że czekają na decyzję.

„Jak zaradzić? Dźwig 68 ton nie wytrzyma. Ale gdy w terminie nie skończą montażu, co powie o nich załoga?".

Stanisław Masełko

— A gdyby tak... — olśniła go niespodziewana myśl. Wprawdzie w dotychczasowej praktyce nie stosowali jeszcze z majstrem Feliksem Mastejem takiego sposobu, by wpierw demontować część pieca, a potem montować ją w powietrzu, ale spróbować można. Gdy podzielił się z nim swymi uwagami, ten skrzyczał go w pierwszej chwili.

Ale Masełko nie ustępował.

— Najpierw podniesiemy do góry sam cylinder, później zdjęty z niego pierścień. W górze zmontujemy. To nie takie trudne...

Mastej milczał. Wprawdzie Masełkę darzył zaufaniem, ale tu sprawa była bardzo poważna. Ze zmontowaniem członu w górze nie spotykał się jeszcze w swej praktyce. Śmiałe plany kreślił przed nim ten młodzik. Ale przecież nie było innego wyjścia. Trzeba było poprzeć śmiałą inicjatywę..

W brygadzie monterów zawrzało. — Staszek znalazł rozwiązanie montażu — przekazywano sobie z ust do ust.

Dochodziła godzina czwarta. Ranek był chłodny. Na budowę w skupieniu podążało 14 młodych chłopców. Rozmowa nie kleiła się im w tym dniu. Każdy z nich myślał o tym, jak to będzie z wciąganiem ostatniej części pieca do góry, a później z jej montażem. Musi się udać...

Zawarczała maszyna. Drgnęły zaczepy. Olbrzymi człon oderwał się niedostrzegalnie od ziemi. Centymetr po centymetrze podnosił się coraz wyżej. Stop! Siedzący na nim okrakiem Staszek zasygnalizował rękoma. „Trzeba podciągnąć wyżej prawą część". W oka mgnieniu monterzy wykonują jego polecenie. Gorączka pracy udzieliła się wszystkim. Jeszcze, jeszcze...

Człon ciężko osiadł na rolkach. Teraz pierścień. Z podciągnięciem pierścienia do góry nie ma już kłopotu. Tylko z nasadzeniem go jest trudniej. Pomiędzy rolkami, a członem jest tylko trzy milimetry luzu. Próbują raz, drugi. Czas szybko płynie. Nie spostrzegli nawet, kiedy nadeszło upalne południe.

Rozgrzany metal parzy. Przepocone koszule przylegają do ciała. Nikt jednak nie opuszcza stanowiska.

Gdy wracali do hotelu była już późna noc. Dopięli swego celu. Trzy dni przed terminem zakończyli montaż pieca, zaoszczędzając około 4.000 zł.

Staszek, gdy tylko rozstał się z towarzyszami, siadł nad listem do żony. W krótkich, prostych słowach opisał ich dzisiejsze zwycięstwo.

Stanisław Rechul

Z książką w ręku

Stanisław Rechul, kierownik budowy zbiorników korekcyjnych, stał na wysokich rusztowaniach i posępnie patrzył w dół. Niby praca szła jeszcze normalnym trybem, ale on, gospodarz tego odcinka, wyczuwał już, że lada chwila nastąpi przestój. Ze złością myślał o dostawach, którzy nie dostarczają w porę potrzebnych elementów zbrojarskich.

Długimi krokami zbiegł szybko po rusztowaniach na dół. Zatrzymał się dopiero w biurze inż. Benscha.

— Żelazo, dajcie nam żelaza! — nastawał. — Ludzie czekają na pracę.

Młody inżynier i bez tych wyjaśnień wiedział o co chodzi. I on piorunował, gdy nie przysyłano w terminie potrzebnego surowca. Jednak nie mógł temu zaradzić. Jego starania nie pomagały.

Żelazo przyszło z kilkudniowym opóźnieniem. Wyznaczony Rechulowi termin wykonania pracy był poważnie zagrożony, ale Rechul nie dał za wygraną. Porozmawiał ze zbrojarzami, betoniarzami i cieślami. Tak od serca. Zrozumieli go. Tempo pracy wzrosło. Załoga pracowała po 15 i więcej godzin na dobę, byle tylko nadrobić stracony czas. W tych dniach Rechul był wszędzie. Schudł, sczerniał na słońcu, a stanowiska nie opuścił dopóty, dopóki nie skończył pracy ostatni robotnik.

By pomóc betoniarzom w zwiększeniu wydajności, zaczął myśleć o usprawnieniach. Najtrudniej było z dostarczeniem betonu. Wożenie betonu japonkami w górę nie opłacało się. A betonowanie od dołu groziło powstaniem szczelin.

Po pracy zabierał się Rechul do czytania książek technicznych i rozmyślał, jakby usprawnić dostawę betonu. Dzięki ich pomocy wpadł wreszcie na pomysł, żeby zbudować wewnątrz zbiornika małą windę. Winda ta rozwiązała problem dostawy cementu. Wzrosła wydajność pracy.

Rechul potrafił również rozwiązać problem dostawy specjalnego gatunku żwiru. Sprowadzać go z innych miejsc nie miał zamiaru, bo to i niepotrzebne wydatki i strata czasu. A on pragnie gospodarować jak najracjonalniej na swym odcinku. Skonstruował więc specjalny typ sortownika, który oddziela od razu kilka gatunków żwiru.

Dzięki jego energii i pomysłowości budowa zbiorników korekcyjnych postępuje szybko naprzód.

M. ŻYCIŃSKI

RAZEM Z NASZYMI CZYTELNIKAMI PYTAMY *dlaczego?*

...przewodniczący koła ZMP przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Biskupcu, woj. Olsztyn już od 3 miesięcy nie może zwołać zebrania.

— „Błyskawica" wisząca przy Spółdzielni Gminnej Samopomoc Chłopska w Czerwonce, pow. Reszel, zarosła pajęczyną.

(na podstawie korespondencji Beyera Wincentego).

...Zarząd Zakładowy ZMP przy zakładach „Rokita" w Brzegu Dolnym nie zwołuje zebrań i nie interesuje się młodzieżą?

...Kierownik Sportowy tego koła nie zorganizował zawodów dla zdobycia odznak SPO mimo podjętego zobowiązania.

(na podstawie korespondencji Jana Słonki).

I OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI OD:

— Zarządu Powiatowego ZMP w Biskupcu.

— Zarządu Powiatowego ZMP w Reszlu oraz Gm. Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Czerwonce

— Zarządu Zakładowego ZMP przy Zakładach „Rokita" w Brzegu Dolnym.

Nowa dzielnica Warszawy

Ogólny widok osiedla na Mokotowie jednego z najładniejszych osiedli mieszkaniowych stolicy. Fot: Szyperko (CAF)

Krajowe emalie dla fabryk samochodów

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, która stopniowo przechodzi na samodzielną produkcję części i zespołów samochodu M-20 „Warszawa", korzysta coraz szerzej z dostaw różnych materiałów i części z zakładów krajowych.

W zakładach przemysłu tworzyw sztucznych trwają obecnie przygotowania do seryjnej produkcji różnych części do wyposażenia wnętrza „Warszaw". Pierwsze próbne partie części z mas plastycznych zostały już dostarczone FSO.

Dużym osiągnięciem zakładów przemysłu farb i lakierów jest opanowanie produkcji specjalnych emalii tzw. nitrocelulozowych, którymi są obecnie lakierowane samochody „Warszawa". Dostawy krajowych emalii szybko wzrosły i zaspokajają w pełni nie tylko zapotrzebowanie FSO, ale również fabryk samochodów w Starachowicach i w Lublinie, całkowicie z surowców krajowych.

Młodzież Śląska mówi o procesie biskupa Kaczmarka

Wyrok sądu jest sprawiedliwy

Pracownicy Gliwickiego „Bibrohutu" z wielką uwagą śledzili przebieg procesu biskupa Kaczmarka i współoskarżonych. Dowody wrogiej działalności kurii kieleckiej wywołały wśród wszystkich oburzenie. Świadczyć o tym może m. in. wypowiedź młodego technika **Jana Iwana:**

— *„Pochodzę z Kieleckiego — mówi on — znam osobiście biskupa Kaczmarka. Pamiętam, jak podczas okupacji, w mojej rodzinnej wsi ksiądz odczytywał pasterskie listy biskupa Kaczmarka, w których ten nawoływał do posłuszeństwa wobec okupanta. List pasterski biskupa Kaczmarka nawoływał młodzież, by masowo zgłaszała się na roboty do Niemiec i nie szła przypadkiem walczyć z okupantem.*

Wyrok sądu jest sprawiedliwy, wyraża on wolę narodu polskiego, wszystkich, którzy kochają swą ojczyznę".

Potępia również działalność biskupa Kaczmarka i innych księży oskarżonych w procesie **Mieczysław Misiowski**, pracownik „Bibrohutu":

— *„Jestem wierzący — mówi Misiowski — i głęboko zabolała mnie wroga działalność biskupa Kaczmarka, wykorzystanie przez niego naszej wiary dla wrogich i awanturniczych celów. Nasz Rząd nie robi trudności wierzącym, mówią o tym szeroko otwarte kościoły. Rząd nie robi żadnego podziału na wierzących i niewierzących. Ten podział chciał tylko zrobić Kaczmarek swą działalnością. Zasłużył sobie na tę karę, jaką go spotkała.*

J. MAGDZIAK
Gliwice

★

Młodzież **kopalni „Polska"** z całą surowością potępia zdradzieckie czyny biskupa Kaczmarka. I tak np. pracownica fizyczna **Sitko** mówi:

— *„Z oburzeniem śledziłam toczący się proces biskupa Kaczmarka. Przykro było słuchać, że dostojnicy kościelni wykorzystywali autorytet kapłański dla celów zdradzieckiej polityki Watykanu. Jestem młodą pracownicą kopalni „Polska", widzę wszystkie korzystne zmiany, jakie zaszły w okresie władzy Polski Ludowej. Dawniej nasi rodzice drżeli przed wyrzuceniem z pracy. My młodzi nie mieliśmy możliwości do nauki. Dziś każdy ma prawo do pracy. Szkoły stoją otworem przed młodzieżą. Te zdobycze chcieli nam odebrać oskarżeni księża. Dlatego też surowo potępiam działalność biskupa Kaczmarka i innych oskarżonych".*

W hucie **„Ferrum"** toczą się ożywione dyskusje w związku z procesem i wyrokiem, jaki zapadł w stosunku do oskarżonego biskupa Kaczmarka. Młodzi hutnicy z wielkim oburzeniem i gniewem mówią o haniebnym nadużywaniu uczuć wierzących przez część przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej. Młody robotnik wydziału remontowego *Jan Wużgoł* mówi:

— *„Oskarżeni dostojnicy kościelni, zamiast prowadzić pracę duszpasterską, zajmowali się robotą, która nie ma nic wspólnego z kościołem. Popierali wrogą narodowi polskiemu politykę Watykanu. Biskup Kaczmarek pragnął dla swej brudnej roboty pozyskać młodzież. Nie wolno nam o tym zapomnieć, nie wolno osłabiać czujności".*

W. MALARA
Stalinogród

Za tłumienie krytyki – surowa kara

W numerze **204(1063)** „Sztandaru Młodych" ukazał się artykuł pt. **„Przewodniczący ZMP w Nisku tłumi krytykę".** W odpowiedzi na artykuł, ZW ZMP w Rzeszowie doniósł, że dnia 11 IX 1953 r. odbyło się w tej sprawie posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczącemu ZP ZMP w Nisku tow. Gajewskiemu wskazano na braki w pracy oraz niewłaściwy stosunek do załatwiania skarg i zażaleń młodzieży.

W związku z artykułem w „Sztandarze Młodych" i **sygnalizowanymi w nim faktami tłumienia krytyki i oszukiwania redakcji, Prezydium ZW ZMP postanowiło zwrócić uwagę Prezydium ZP ZMP w Nisku na niewłaściwy stosunek do bolączek i skarg młodzieży oraz krytyki prasowej.**

Przewodniczącemu ZP ZMP w Nisku, tow. Kazimierzowi Gajewskiemu za niewłaściwe załatwianie listów, fałszywe udzielanie odpowiedzi i biurokratyczny stosunek do młodzieży udzielono nagany z wpisaniem do akt personalnych.

Prezydium ZW ZMP w Rzeszowie podjęło ostatnio **uchwałę w sprawie polepszenia pracy instancji ZMP nad realizacją Uchwały Sekretariatu ZG ZMP o należytym rozpatrywaniu i załatwianiu skarg i zażaleń oraz krytycznych uwag młodzieży.**

Zalecono, by uchwała ta omówiona była na posiedzeniach wszystkich Prezydiów ZP ZMP w woj. rzeszowskim do dn. 30 IX. br.

Do koła ZMP w Zalesiu wyjechał instruktor ZW ZMP by udzielić pomocy w jego pracy.

Tak więc winnych tłumienia krytyki spotkała surowa kara. Cenne jest to, że z krytyki zawartej w artykule, ZW ZMP w Rzeszowie wyciągnął szersze wnioski, dotyczące stosunku instancji zetempowskich do skarg, zażaleń i uwag krytycznych.

I. M.

RADIO

na dzień 28 września 1953 r.

(poniedziałek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.00, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 8.20 „Swojskie melodie". 8.10 Jones Wiązanka z opt. „Gejsza". 8.20 Wiadomości sportowe. 8.30 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka popularna. 9.00 Audycja dla klas V. 9.20 Koncert solistów. 9.50 Przerwa. 10.55 Audycja dla klas I. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Władysława Górzyńskiego. 13.40 Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. W. Brzezińskiego — baryton. 13.55 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.10 Borodin — Tańce połowieckie z opery „Książe Igor" wyk. Wielka Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 16.20 Muzyka rozrywkowa wyk. Duet Harmonistów N. Malkie i T. Wesołowski. 16.45 Głos mają kobiety. 17.00 „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.15 Audycja z cyklu „Od Tatr do Bałtyku". Polska muzyka ludowa w wyk. Zespołu Ludowego P.R. pod kier. Jerzego Kołaczkowskiego. 18.30 Popularny koncert popołudniowy. 19.15 „Na młodzieżowej antenie". 19.45 Audycja dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.45 Audycja literacka. 21.05 Gra Ork. P.R. pod dyr. Jana Cajmera. 21.35 Koncert solistów. 22.00 Audycja z cyklu: „Muzyka polskiego odrodzenia" — świecka muzyka lokalna — stud. słowno-muzyczna w opr. dr. Z. Lissa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Zadanie SZACHOWE

Powyższa pozycja powstała w partii **dr Lasker — Blackburne**, granej na wielkim międzynarodowym turnieju w Londynie 1899 r. Czarne dowcipnym i pięknym manewrem osiągnęły dużą przewagę materialną, zmuszając ówczesnego mistrza świata do rychłej kapitulacji. Jaki to manewr?

Rozwiązania prosimy nadsyłać jak zwykle w terminie 5 dni od daty ukazania się zadania, na kartach pocztowych z dopiskiem SZACHY. Trzy nagrody książkowe.

Aleksander Scibor-Rylski

SPRAWA Szymka Bielasa

4)

POWIEŚĆ FILMOWA

Drożyńska przez krótką chwilę z gniewem patrzy na drzwi, za którymi zniknął „nowy". Potem zwraca się do zebranych. Policzki jej płoną. Ciągnie rozpoczęte przed chwilą przemówienie:

— Tu nie chodzi o śledztwo! Śledztwem zajmuje się kto inny. Tu chodzi o to, jak zmienić atmosferę panującą w hotelu!... Atmosferę, która prowadzi do takich okropnych rzeczy, jak wczorajsza śmierć waszego kolegi...

— Czy można?

Podnosi się kierownik i mówi cichym głosem:

— Atmosfera, oczywiście, pozostawia wiele do życzenia... Ale z tym Malinowskim... Kto go tam wie, jak się to stało?... Przecież to był pijak, moi kochani, młody chłopak, a już, można powiedzieć, nałogowiec... Z rana pociągnął i po obiedzie trochę i na sen jeszcze tego... Wszyscy o tym wiecie... Ostatnie tygodnie to już chodził taki skołowany... Ja mówiłem na milicji: jak idzie o mnie, to myślę, że on zwyczajnie się zakropił, zaszedł nad glinankę, obślizgnął się i... No i już.

— Właśnie z tym wszystkim trzeba skończyć! — krzyczy Drożyńska. — Z kartami koniec! Z wódką koniec! Z bumelanctwem koniec! Zaczyna się od głupstwa, a potem...

Kilkunastu robotników siedzących w świetlicy, patrzy na Drożyńską w milczeniu. Wreszcie podnosi się Jurasiuk, chłopak o gładkiej twarzy, lekko obrzmiałych wargach i bystrych oczach. Włosy długie jak u dziewczyny, utrzymuje w porządku niklową sprężyna, założona w poprzek głowy od skroni do skroni.

— Pani Drożyńska, pani nie krzyczy! Tu bumelantów nie ma, każdy jeden chętny do roboty!

— Naprawdę? — mówi Drożyńska, hamując gniew. — To dlaczego na przykład, kolega Jurasiuk nie przychodzi do pracy, jak taki chętny? Można wiedzieć?

— A dlatego, co i wszyscy — smutno wyjaśnia zapytany. — Ściany w pokojach pomalowali za ciemno, nie ten odcień, całą chęć do pracy odbiera.

— Idiota! — krzyczy Drożyńska, tracąc panowanie nad sobą. Mayer uspokajająco kładzie rękę na jej dłoni, ściśniętej w kułak.

Jurasiuk unosi brwi i mówi z urazą:

— Ech, takie wyrażanie się... Chciałem jeszcze powiedzieć o tym i o tamtym, ale dziękuję, po co się denerwować...

Dziewczynie drżą wargi, jakby miała się rozpłakać. Trzymając się mocno stołu, szepce:

— Za idiotę — przepraszam... Ale przecież... Takie sprawy... Człowiek życie stracił... A wy...

Napotyka wzrok siedzącego z tyłu Trepki, zwalistego robotnika, o pucołowatej twarzy. Trepka przymknięciem oczu dodaje jej odwagi, jakby mówił: „nie przejmuj się on tak specjalnie".

— Koledzy — zaczyna Drożyńska nierównym głosem. — Zebraliśmy się żeby wspólnie... Żeby naradzić się... Przecież tak dalej być nie może...

Milczenie.

Podnosi się Trepka. Widać, że jest zakłopotany. Nie wie, co począć z rękami. Najpierw chowa je za siebie, potem przyciska do bioder, jak uczono go swego czasu w brygadzie SP. Przez chwilę mruga powiekami bez słowa.

— Niech pani się nie gniewa, panie Stefciu — mówi wreszcie, patrząc na mężczyznę w szaliku. — Ale nam trzeba innego kierownika. Pan dużo winien. Pan sam się rozpił. My tu pana nie chcemy. Od tego trzeba zacząć... Tak mi się zdaje...

Otwierają się drzwi świetlicy i ukazuje się w nich zachmurzona Drożyńska w otoczeniu towarzyszy z dyrekcji i partii.

— A, jest i nasz znajomy — mówi z nieprzyjemną ciekawością przypatruje się Bielasowi, podnoszącemu się ze swego kuferka.

— No, może teraz powiecie, dlaczego nie chcieliście podjechać naszą maszyną?

Szymek, który w pierwszej chwili uśmiechnął się łagodnie, teraz, widząc, że otoczył ich krąg ciekawych, krzywi się z zażenowaniem.

— Z cudzego wozu złaź w pół drogi!... odpowiada jej opryskliwie. — To pani tu kierowniczka?

— Nie, kierownik poszedł do kancelarii.

Szymek podnosi kuferek i nie zważając na Drożyńską chce przejść obok. Dziewczyna zatrzymuje go z irytacją:

— Na przyuczenie?

— Acha, na przyuczenie! — wyśmiewa ją Bielas. — Ja jeszcze was mogę uczyć. Statki w Gdańsku robiłem. I fabryka tam nie taka, jak wasza. Dziesięć razy większa! A właśnie!

To mówiąc odchodzi.

Meyer i reszta przybyłych opuszcza barak. W drzwiach dogania Drożyńską Kurosz.

— Minutkę, towarzyszko — mówi, zdejmując jej dłoń z klamki i przymykając drzwi, przez które dmucha jesienny wiatr. — Minutkę...

— Proszę?

Kurosz ciaśniej zatula się w marynarkę.

— Żeby znowu nie było na mnie... Jako przewodniczący samorządu... Pytam się po linii organizacyjnej... Są tu elementy... Usunięcie jest nieodzowne... Samorząd może ułożyć listę i przedstawić dyrekcji.

— Dobrze, dobrze — odpowiada niecierpliwie Drożyńska i usłyszawszy ostry dźwięk klaksonu, wybiega.

Kierownik hotelu, pan Stefcio, siedzi na biurku, kołysząc niedbale nogami i przygląda się Szymkowi niechętnie.

— Ja na mieszkanie...

— Dobrze — mówi pan Stefcio. — Ale teraz nie męcz... Wszyscy tylko męczą, a mnie głowa pęka...

Bielas czeka, przez chwilę nic nie mówiąc, następnie wyciąga ku tamtemu skierowanie.

— A to kazali oddać.

— Dobrze... — powtarza kierownik, potem bierze papierek i nawet nie rzuciwszy nań okiem, kładzie na biurku.

— Ja bardzo kocham młodzież — odzywa się po chwili. — I młodzież mnie kocha. Będzie ci tu wybornie... Tylko nie chodź nad glinianki...

Szymek patrzy nań podejrzliwie. Tamten dotyka teraz palcami skroni i z wyrazem cierpienia na twarzy, mówi:

— Przyszedłeś z Piaskowa? Tak? Aptekę widziałeś? To przynieś mi „kogutka", mój złoty.

Bielas marszczy się, ale milczy. Pan Stefcio poprawia szalik i dodaje:

— A kuferek możesz tu zostawić.

— To gdzie to moje łóżko? — szorstko pyta chłopak puszczając mimo uszu słowa kierownika.

Pan Stefcio mierzy go zdziwionym wzrokiem:

— Dobrze, ale przecież teraz idziesz do apteki?...

— Nigdzie nie idę, ja nie na posyłki. U dziedzica dosyć się nałatałem — mówi Szymek jeszcze surowiej niż przedtem.

Przykre, kłujące iskierki pojawiają się w oczach kierownika... Pan Stefcio rzuciwszy wzrokiem na papierek, wręczony mu przez Szymka, mówi z dziwnym uśmiechem:

— Siódemka, proszę pana. Łóżko numer pięć, proszę pana. A koce są w pokoju, po jednym panu, co był przed panem.

(d. c. n.)

Osiągnięcia narodu radzieckiego źródłem natchnienia dla narodu koreańskiego w odbudowie kraju

Przemówienie Kim Ir Sena przed odjazdem delegacji rządowej KRL-D z Moskwy

MOSKWA. 25 września wyjechała z Moskwy, po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w składzie: Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Kim Ir Sen**, zastępczyni przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy **Pak Den Ai**, wicepremier **Ten Ir Len**, minister spraw zagranicznych **Nam Ir**, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania **Ten Diun Tiak** i minister kolei **Kim He Il**.

Na lotnisku centralnym członków delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej żegnali: pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony ZSRR **N. A. Bułganin**, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **A. A. Gromyko**, wiceminister handlu zagranicznego ZSRR **S. A. Borisow**, przewodniczący Rady Moskiewskiej **N. A. Jasnow**, ambasador ZSRR w KRL-D **S. P. Suzdalew**, marszałek lotnictwa **P. F. Żigarew**, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR i ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR oraz przedstawiciele prasy radzieckiej.

Delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej żegnali także ambasadorowie i przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

★

Przed odlotem z Moskwy przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

Drodzy towarzysze! Pragnę w dniu odjazdu delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyrazić w imieniu delegacji i narodu koreańskiego głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu i całemu narodowi radzieckiemu za gorące i przyjazne przyjęcie oraz za troskliwość okazaną naszej delegacji w czasie jej pobytu w Moskwie.

Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest głęboko zadowolona z rokowań, które odbyły się między naszymi rządami i w toku których omówiono zagadnienia, zmierzające do dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną — zagadnienia dotyczące pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz problemy związane z udzieleniem pomocy gospodarczej narodowi koreańskiemu.

Środki, przeznaczone przez Związek Radziecki dla naszego narodu, zostaną wykorzystane do odbudowy i budowy potężnych obiektów przemysłowych, które stanowić będą podstawę ekonomiki naszego kraju oraz do odbudowy i rozwoju rolnictwa, jak również do podniesienia stopy życiowej i kulturalnego poziomu mas pracujących. Ponadto Związek Radziecki odroczył termin spłaty przez rząd KRLD wszystkich kredytów udzielonych dawniej przez Związek Radziecki oraz przyznał nowe, bardziej ulgowe warunki ich amortyzacji, co w znacznym stopniu poprawi sytuację gospodarczą naszego kraju.

Wyniki rokowań, które odbyły się w Moskwie między rządami KRLD i Związku Radzieckiego — świadczą, że Związek Radziecki jest nie tylko wyzwolicielem naszego narodu, lecz również jego prawdziwym przyjacielem. Wyniki rokowań przyczynią się do jeszcze większego zacieśnienia braterskich, przyjaznych stosunków między narodem koreańskim a narodem radzieckim oraz stanowić będą wkład w sprawę pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, jak również zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie.

Wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego stanowią dla nas natchnienie oraz przynoszą nam cenne wiadomości i doświadczenie dla naszej powojennej pracy w dziedzinie odbudowy. Naród koreański zdaje sobie dobrze sprawę, że pokonał interwentów, walcząc pod sztandarem solidarności międzynarodowej oraz przyjaźni z narodami Chin, krajów demokracji ludowej i całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu z narodami wielkiego Związku Radzieckiego na czele, zdaje sobie dobrze sprawę, że jedynie pod tym sztandarem osiągnie sukcesy i będzie odnosił zwycięstwa w swej dalszej walce. Dlatego też naród koreański będzie strzegł jak źrenicy oka międzynarodowej solidarności i przyjaźni.

Opuszczając Moskwę delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej raz jeszcze wyraża głęboką wdzięczność całemu narodowi radzieckiemu i życzy mu szczerze dalszych sukcesów w szlachetnym dziele budowy komunizmu w ZSRR.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodu radzieckiego i narodu koreańskiego!

Niech żyje niezwyciężony sztandar internacjonalizmu proletariackiego!

Niech żyje wielki naród radziecki!

Naród koreański przystąpił do odbudowy barbarzyńsko zniszczonych przez agresorów miast, osiedli i zakładów produkcyjnych.

Na zdjęciu: praca przy odbudowie jednej ze zniszczonych linii kolejowych. Fot — CAF

Pogrzeb Gonczygiina Bumacende

ULAN BATOR. — W dniu 25 września naród mongolski żegnał jednego z najstarszych przywódców Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej — **Gonczygiina Bumacende.**

Kondukt żałobny, któremu towarzyszyło wiele tysięcy ludzi, udał się na cmentarz, gdzie odbył się wiec żałobny. Przemówienie nad grobem zasłużonego przywódcy wygłosił sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Damba.

Przezwyciężenie rozbicia Niemiec naczelnym zadaniem Bloku Demokratycznego NRD

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, w Berlinie odbyło się posiedzenie przedstawicieli Bloku Demokratycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Blok Demokratyczny obejmuje Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED), Partię Chrześcijańsko - Demokratyczną (CDU), Liberalno - Demokratyczną Partię Niemiec (LDPD), Niemiecką Demokratyczną Partię Chłopską (DBD), Partię Narodowo - Demokratyczną, Zrzeszenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich.

W przyjętej deklaracji stwierdza się, że działalność Bloku Demokratycznego zmierza do szybkiego urzeczywistnienia nowego kursu rządu NRD, który służy sprawie politycznego i gospodarczego umocnienia NRD, podniesienia stopy życiowej ludności, osiągnięcia porozumienia między Niemcami, a tym samym sprawie pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Podkreślając, że układy wojenne boński i paryski, a także wynik wyborów do Bundestagu z 6 września stanowią groźbę dla sprawy zjednoczenia Niemiec w drodze pokojowej, Blok Demokratyczny uważa za swój obowiązek wzmożenie walki o zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych, o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego, o utworzenie niezależnego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Przezwyciężenie rozbicia Niemiec — podkreśla deklaracja — **jest naczelnym zadaniem wszystkich antyfaszystowskich i demokratycznych partii i organizacji masowych, zjednoczonych w Bloku Demokratycznym.**

Najpotężniejszym sojusznikiem w naszej walce o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — stwierdza dalej deklaracja — jest Związek Radziecki. Dowiódł on tego swym zdecydowanym wystąpieniem o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, swymi propozycjami zmierzającymi do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia tymczasowego rządu ogólno-niemieckiego, a także swą braterską pomocą.

Strajk powszechny we Włoszech odbył się w duchu jedności

RZYM. Jak już donosiliśmy, 24 września odbył się we Włoszech potężny 24-godzinny strajk powszechny, w którym wzięło udział około 8 milionów robotników.

Biuro prasowe Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy ogłosiło komunikat, w którym stwierdza m. in.:

Wiadomości napływające z całych Włoch dowodzą, że strajk powszechny proklamowany przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy, Włoską Unię Pracujących i Konfederację Wolnych Zw. Zaw. **odbył się w atmosferze wielkiego entuzjazmu oraz w duchu jedności i zgody.**

W zakończeniu komunikat podkreśla, że **strajk był wielką manifestacją siły i woli walki mas pracujących. Dowodzi on, że robotnicy włoscy zdecydowani są walczyć o swe prawa aż do zwycięstwa.**

USA usiłują przekształcić zimną wojnę w stałą podstawę swej polityki

Z VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. Na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 23 września przemawiali przedstawiciele Gwatemali, Unii Południowo - Afrykańskiej, Ekwadoru, Abisynii i Ukraińskiej SRR.

Szczególnie silne wrażenie wywarło przemówienie delegata **Gwatemali**, które było wymownym aktem oskarżenia przeciwko agresywnej i interwencyjnej polityce USA wobec tego kraju i ostrym potępieniem całego systemu kolonialnego.

Monopoliści amerykańscy — wrogami suwerenności narodów — stwierdza delegat Gwatemali

Przedstawiciel Gwatemali — **Toriello Garrida** powitał z radością rozejm w Korei i stwierdził, że jego delegacja wzywa do „poszanowania słusznych praw wszystkich krajów zainteresowanych bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu sytuacji w Azji".

Dużą część swego przemówienia przedstawiciel Gwatemali poświęcił zdemaskowaniu polityki kapitału monopolistycznego i kół rządzących USA w stosunku do jego kraju.

W wysiłkach zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludności i lepszego wykorzystania swych zasobów naturalnych Gwatemala spotkała się z systematyczną kampanią wrogości i niesprawiedliwości ze strony monopoli amerykańskich, popieranych przez rząd USA.

Przedstawiciel Gwatemali wyraził nadzieję, że ONZ, wypowiadając się za rozszerzeniem inwestycji kapitału w krajach słabo rozwiniętych, nie będzie się wzorowała na takich inwestorach, jak monopol amerykański „United Fruit Company" w Gwatemali, które eksploatują naturalne zasoby innych krajów wyłącznie w celu wzbogacenia się.

Kończąc mówca oświadczył, że „era kolonializmu należy całkowicie do przeszłości" i że jej utrzymujące się przeżytki są sprzeczne z duchem Karty NZ i z Deklaracją Praw Człowieka. System kolonialny — podkreślił przedstawiciel Gwatemali — **musi zniknąć z powierzchni ziemi.**

Wielu delegatów i gości obecnych na posiedzeniu przyjęło przemówienie delegata Gwatemali długotrwałymi oklaskami.

Przemówienia przedstawicieli Unii Południowo-Afrykańskiej, Ekwadoru i Abisynii

Przemawiający z kolei przedstawiciel **Unii Południowo-Afrykańskiej** poparł stanowisko delegata USA, w szczególności w sprawie rewizji Karty NZ. Zaatakował on przy tym zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Wystąpienie delegata **Ekwadoru** ograniczyło się do wychwalania mowy Dullesa z dnia 17 września i do oszczerczych wycieczek przeciwko krajom obozu demokratycznego. Wypowiadając się za rewizją Karty NZ, delegat Ekwadoru powtórzył argumenty delegacji Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel **Abisynii** mówił o konieczności jak najrychlejszego rozwiązania problemu dyskryminacji rasowej, nawoływał do zwiększenia pomocy ekonomicznej i technicznej ONZ dla krajów zacofanych, jak również podkreślił, że Zgromadzenie Ogólne powinno przyczynić się do zapewnienia niezawisłości narodom kolonialnym.

Przemówienie delegata USRR — A. Baranowskiego

Podpisanie rozejmu w Korei — oświadczył szef delegacji Ukraińskiej SRR **A. Baranowski** — natchnęło narody całego świata nadzieją na możliwość pokojowego uregulowania sytuacji na Dalekim Wschodzie i utrwalenia pokoju światowego.

Wychodząc w swej polityce zagranicznej z założenia, że długotrwałe współistnienie i pokojowa rywalizacja dwóch systemów są całkowicie możliwe, Związek Radziecki wyraża gotowość współpracy ze wszystkimi krajami, które takiej współpracy pragną. Doświadczenie wykazało, że w obecnej chwili nie ma takiej kwestii spornej, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia.

Jednakże na drodze do normalizacji stosunków międzynarodowych — powiedział przedstawiciel USRR — stoją poważne przeszkody, stwarzane przez politykę agresywnych kół USA i krajów związanych z blokiem atlantyckim. Nieliczne lecz wpływowe grupy w tych krajach wypowiedziały się w słowach za pokojowym uregulowaniem zagadnień spornych, w praktyce jednak prowadzą nadal „politykę siły", politykę „zimnej wojny", kontynuują wyścig zbrojeń.

Jako przykład takiej gry dyplomatycznej i politycznej, Baranowski przytoczył oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa na Zgromadzeniu Ogólnym.

Szef delegacji USRR podkreślił, że ONZ powinna podjąć praktyczne, efektywne kroki zmierzające do zapewnienia pokoju. O takich krokach mówią propozycje delegacji ZSRR.

★

Dnia 24 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowano ogólną dyskusję. Zabierali głos delegaci Szwecji, Holandii, Anglii, Jugosławii, Republiki Dominikańskiej, Islandii, Wenezueli, Salwadoru i Czechosłowacji.

25 bm. w Zgromadzeniu Ogólnym NZ toczyła się nadal debata generalna, na której przemawiali delegaci Syrii, Francji i Belgii.

Strona ludowa przekazała komisji repatriacyjnej wszystkich jeńców amerykańskich

PEKIN. Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, gen. Li San Czo, główny przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej w wojskowej komisji rozejmowej, zawiadomił głównego przedstawiciela amerykańskiego w tej komisji Bryana, że wszyscy jeńcy strony amerykańskiej, którzy znajdowali się w rękach koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych, zostali już bądź bezpośrednio repatriowani bądź też przekazani neutralnej komisji repatriacyjnej.

Gen. Li San Czo stwierdza w swym piśmie: **„Wszyscy jeńcy waszej strony, którzy nie podlegali bezpośredniej repatriacji a znajdowali się dawniej pod kontrolą naszej strony, zostali przekazani 24 bm. pod opiekę wojsk hinduskich, przydzielonych do neutralnej komisji repatriacyjnej. W ten sposób nasza strona nie ma już pod swoją kontrolą ani jednego jeńca waszej strony".**

Przed III Światowym Kongresem Związków Zawodowych

WIEDEŃ. Sekretariat ŚFZZ donosi, że zwołanie Światowego Kongresu Związków Zawodowych spotkało się z szerokim poparciem ze strony mas pracujących całego świata.

8 tysięcy robotników — metalowców z **Hawru** (Francja) skierowało do ŚFZZ pismo, w którym witają z radością zwołanie Światowego Kongresu Zw. Zaw. Dokerzy Amsterdamu i Rotterdamu, robotnicy przemysłu budowlanego i transportu w Amsterdamie, Utrechcie, Rotterdamie i innych miastach wybierają swych delegatów na Kongres.

Układ wojskowy między USA a Hiszpanią frankistowską

WASZYNGTON. Podano oficjalnie do wiadomości, że w dniu 26 września podpisany został w Madrycie amerykańsko-hiszpański układ wojskowy.

Układ przewiduje m. in., że Stany Zjednoczone mają prawo budowy baz lotniczych i morskich na obszarze Hiszpanii i utrzymywania tam swych wojsk oraz że dostarczą znacznej ilości sprzętu wojennego armii frankistowskiej.

W CIĄGU DOBY

★ **FRANCUSKI DZIENNIK „MONDE"** donosi, że tzw. „komitet kooperacyjny" utworzony przez rząd Laniela podczas sierpniowych strajków, przygotował projekt ograniczający prawo do strajku urzędników instytucji państwowych i komunalnych.

★ **RZĄD AUSTRIACKI** zmniejsza wydatki na oświatę, co pociąga za sobą zamykanie szkół i masowe zwolnienia nauczycieli.

Jak podaje dziennik „Volkszeitung", w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. ze szkół w Austrii zwolnionych zostało przeszło 1.500 nauczycieli.

★ **W NORWEGII** trwa obecnie kampania wyborcza do parlamentu (Storting).

Komunistyczna Partia Norwegii domaga się w swym programie wyborczym wystąpienia Norwegii z bloku atlantyckiego, poprawy warunków bytowych ludności, rozszerzenia handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej, przestrzegania polityki pokoju.

Terror Adenauera wobec młodych patriotów niemieckich

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, 28 młodych patriotów niemieckich ma stanąć przed sądem specjalnym w Lueneburgu. Oskarżeni są oni o to, że jako członkowie związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) występowali przeciwko rekrutacji młodzieży do armii zachodnioniemieckiej i walczyli o zjednoczenie Niemiec.

Przybycie do NRD transportu niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego

MOSKWA. **Agencja TASS donosi z Berlina:**

Podczas rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową NRD, które odbyły się w Moskwie w sierpniu rb., osiągnięto m. in. porozumienie w sprawie niemieckich jeńców wojennych, odbywających w Związku Radzieckim karę za przestępstwa popełnione podczas wojny. Postanowiono podjąć kroki dla zwolnienia od dalszego odbywania kary niemieckich jeńców wojennych skazanych za przestępstwa popełnione podczas wojny, z wyjątkiem osób, które popełniły szczególnie ciężkie zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości i pozostają dla odbycia wymierzonej im kary.

W dniu 25 bm. do NRD przybyło ze Związku Radzieckiego przeszło 500 niemieckich jeńców wojennych zwolnionych od dalszego odbywania kary za przestępstwa popełnione podczas wojny.

Członkowie organizacji szpiegowskiej kierowanej przez wywiad USA staną przed sądem NRD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w Berlinie zachodnim działa pod płaszczykiem **„instytutu higieny pracy"** organizacja szpiegowska niemieckiego wywiadu, kierowana i finansowana przez wywiad amerykański. Na czele ośrodka szpiegowskiego stoi b. generał armii hitlerowskiej **Dehring vel Flammenberg.**

ADN podaje, że komórki wywiadowcze organizacji szpiegowskiej, znajdujące się w różnych okręgach NRD, zostały zlikwidowane przez władze bezpieczeństwa NRD. Aresztowano następujące osoby:

Teodorę von Steinmetz, b. obszarniczkę, która po roku 1945 służyła w wojsku angielskim,

Armina Zopfa, członka hitlerowskiej partii narodowo - socjalistycznej (NSDAP), od 1931 do 1945 r. scharfuehrera wojsk SS;

Rudolfa Seiferta, członka NSDAP, który od 1931 do 1945 roku służył w SA.

Skonfiskowano wiele aparatów nadawczych pochodzenia amerykańskiego. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

X Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Klabiński pierwszy w Zakopanem

II etap, rozegrany w piątek ze Stalinogrodu do Zakopanego o długości 124 km, nie przyniósł zadnych zmian w układzie najlepszych kolarzy Wyścigu. Zmieniła się jedynie kolejność dalszych miejsc, spowodowana defektami i osłabieniem zawodników na ciężkich trzech podjazdach na drugiej połowie etapu.

Górski etap, na którym spodziewano się dużych zmian, spłja nieoczekiwanie bez żadnych ucieczek i niespodzianek.

Niemal 4 godziny jechali wszyscy kolarze razem.

Ostatnie strome wzniesienie to Obidowa. Tutaj dopiero, na około 30 km przed Zakopanem, zaczynają się zmiany. Wilczewski i Klabiński odrywają się od grupy, zyskują przewagę i niezagrożeni jadą do mety, a żaden z kolarzy nie próbuje ich gonić.

Klabiński zwyciężył w Zakopanem, wyprzedzając Wilczewskiego. O przeszło trzy minuty później wjechał Królak, a za nim pozostali kolarze pierwszej grupy. Byli to członkowie kadry, a na czwartej i trzeciej pozycji znaleźli się Preczyński i Jurek, jedyni przedstawiciele młodzieży w pierwszej 10-ce.

ANDRZEJ WIERZBA

Drążkowski zwycięzcą XII etapu

Najdłuższy XII etap, rozegrany został 26 bm. na trasie Zakopane—Kielce (220 km).

Zwycięzcą został Drążkowski (CWKS), który przybył na stadion Gwardii w Kielcach w czasie 6:41:59, wyprzedzając o 1 min. bardzo liczną grupę zawodników.

Przed ostrym startem, które odbył się w Poroninie koło Zakopanego, zawodnicy złożyli hołd pamięci Włodzimierza Lenina. Delegacja kolarzy złożyła wieniec przed pomnikiem Lenina w Poroninie.

Ze startu ostrego zawodnicy wyruszyli zwartą grupą. Lotne finisze wygrali: Wiśniewski (OWKS Kraków) w Krakowie i Ulik (Gwardia) w Jędrzejowie. Przed Chęcinami defekt dętki zatrzymuje po raz pierwszy w wyścigu przodownika — Wilczewskiego, który jednak po kilku kilometrach dochodzi grupę czołową składającą się z ok. 30 zawodników.

Chwilową nieobecność przodownika wykorzystuje Drążkowski, inicjując ucieczkę na kilkanaście kilometrów przed metą i z przewagą ok. 1 min kończy jako zwycięzca 12 etap. Pozostali zawodnicy grupy czołowej mijają metę zwartą stawką.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE XII ETAPU

1)	Drążkowski (CWKS)	6:40:59
2)	Królak (CWKS)	6:42:36
3)	Hadasik (Unia)	6:42:36
4)	Ulik (Gwardia)	6:42:37
5)	Klabiński (Gwardia)	6:42:37
6)	Wrzesiński (Kolejarz)	6:42:38
7)	Więckowski (CWKS)	6:42:38
8)	Pijanowski (Włókniarz)	6:42:39
9)	Wiśniewski (OWKS Kr.)	6:42:39
10)	Preczyński (Spójnia)	6:42:39

WYNIKI PO XII ETAPACH

1)	Wilczewski (Unia)	60:50:05
2)	Wójcik (CWKS)	60:59:39
3)	Chwiendacz (Górnik)	61:02:43
4)	Hadasik (Unia)	61:04:57
5)	Klabiński (Gwardia)	61:05:26
6)	Więckowski (CWKS)	61:06:47
7)	Królak (CWKS)	61:09:22
8)	Ulik (Gwardia)	61:10:55
9)	Drążkowski (CWKS)	61:12:53
10)	Wrzesiński (Kolejarz)	61:20:03

Pięściarze „Gwardii" wyjechali do Berlina

Na zaproszenie SV Dynamo Berlin wyjechała do NRD reprezentacja pięściarska Gwardii, która rozegra w dniu 26 bm w Berlinie spotkanie towarzyskie z SV Dynamo.

Barw Gwardii bronić będą: w kolejności wag od muszej do ciężkiej — **Justka, Stefaniuk, Rozpierski, Antkiewicz, Szulc, Krawczyk, Musiał, Piórkowski, Biel II, Albrecht.** W rezerwie: **Murawski, Ponanta.** Z pięściarzami wyjechali ponadto: **Szydło, Karnath** — trenerzy, **Lisowski, Karski** — sędziowie. Kierownikiem ekipy jest **Wojnarowski.** (wor.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny 8-76-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Red. nocna Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na plen zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"
A B 1 2 3 4 5 6
4-B-20371

Przegląd tygodnia

Na VIII Sesji ONZ

W dniu 15 bm. rozpoczęła się w Nowym Jorku VIII zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Już pierwszy dzień obrad charakteryzował się cynicznym wystąpieniem przedstawiciela USA, sekretarza stanu Dullesa, który w formie niesłychanie bezczelnej wystąpił przeciwko wnioskowi zgłoszonemu przez szefa delegacji radzieckiej, wiceministra Wyszyńskiego w sprawie zajęcia przez przedstawicieli Chin Ludowych należnego im miejsca w ONZ.

Sekretarz stanu USA, Dulles i inne oficjalne osobistości amerykańskie od dawna zapowiadały, że wszystkimi siłami przeciwstawią się przyjęciu Chin Ludowych do ONZ. Amerykańskie koła rządzące posunęły się tak daleko, że zagroziły nawet niedawno całkowitym wycofaniem się USA z ONZ, jeśliby w tej organizacji mieli zasiąść prawdziwi przedstawiciele narodu chińskiego na miejsce delegata bankruta i marionetki Czang Kai-szeka. Jednakże coraz więcej delegacji do ONZ, szczególnie jeśli chodzi o kraje arabskie i azjatyckie oraz niektóre kraje zachodnio-europejskie, zdaje sobie sprawę z tego, że ONZ, jak to niejednokrotnie podkreślali delegaci Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych, nie będzie mogła odgrywać właściwej roli dopóty, dopóki nie znajdą się w niej przedstawiciele 500-milionowego narodu chińskiego.

Zdając sobie sprawę z nastrojów wielu delegacji, Dulles chciał w ogóle nie dopuścić do omawiania kwestii udziału Chin w ONZ na obecnej sesji Zgromadzenia, chciał, jak wyraziła się jedna z gazet amerykańskich, „uniknąć postawienia USA w kłopotliwym położeniu". Jednakże, wskutek presji szeregu delegacji zachodnich nie udało mu się osiągnąć tego celu, lecz musiał pójść na daleko idące ustępstwo. Wyraziło się ono w tym, że Zgromadzenie 35 głosami przeciwko 11 przy 11 wstrzymujących uchwaliło, że omawianie sprawy udziału Chin w ONZ zostało odroczone jedynie do końca br...

★

W swym przemówieniu wygłoszonym w dniu 21 bm. szef delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszyński podkreślił olbrzymie znaczenie, jakie dla pokoju światowego posiada rozwiązanie sprawy koreańskiej i zażądał, aby w celu doprowadzenia do pokojowego rozwiązania tego zagadnienia wniesiono na porządek dzienny sesji sprawę odpowiedzi rządów Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej na przyjętą na poprzedniej sesji Zgromadzenia w sierpniu br. rezolucję w sprawie koreańskiej konferencji politycznej. Jak wiadomo, oba rządy w swej odpowiedzi na tę rezolucję zaproponowały rozszerzenie składu tej konferencji na Indie i niektóre inne kraje azjatyckie, bezpośrednio zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie i dlatego mogące wnieść poważny wkład w pokojowe rozwiązanie zagadnienia koreańskiego. Delegacja amerykańska, która najwyraźniej zmierza do storpedowania konferencji jeszcze przed jej rozpoczęciem, przeciwstawiła się wniesieniu tej sprawy na porządek dzienny sesji, obawiając się, że ponowne poruszenie tego zagadnienia w ONZ może spowodować, że podobnie jak na sierpniowych posiedzeniach Zgromadzenia znajdzie się ona w mniejszości.

Przemawiając w czasie obiadu wydanego w Moskwie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkow oświadczył: **„...Stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwołanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszne potępienie ze strony sił miłujących pokój".** Nie ulega bowiem wątpliwości, i liczne delegacje do ONZ dały to do zrozumienia, że sprawa ta będzie jeszcze na Zgromadzeniu omawiana... i to w sposób bynajmniej nie nazbyt dla USA przyjemny...

★

Związek Radziecki posiada bomby atomowe i bomby wodorowe. Jednakże, w przeciwieństwie do metod polityki imperialistycznej, nie stara się wykorzystać tego faktu dla celów międzynarodowego szantażu. Wprost przeciwnie, wiedząc o tym, że energia atomowa może i powinna być wykorzystana przede wszystkim w celach pokojowych, co pozwoliłoby na olbrzymi postęp techniki i podniesienie dobrobytu, od lat konsekwentnie dąży do zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, podobnie jak do redukcji zbrojeń. Wyrazem tej konsekwentnej polityki było zgłoszenie przez wiceministra Wyszyńskiego na porządek dzienny obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego rezolucji, przewidującej, w celu zmniejszenia groźby nowej wojny światowej oraz umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, bezwarunkowy zakaz broni atomowej, wodorowej i innych broni masowej zagłady oraz redukcję w ciągu roku sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią i zwołanie w jak najkrótszym terminie międzynarodowej konferencji w sprawie przeprowadzenia redukcji zbrojeń przez wszystkie państwa. Rezolucja radziecka uznaje zakładanie baz wojskowych, lotniczych i morskich na terytoriach obcych państw za groźbę dla pokoju oraz potępia prowadzoną w niektórych państwach propagandę wojenną.

Rezolucja radziecka, będąca wyrazem konsekwentnie pokojowej polityki ZSRR, będąca wyrazem troski o zapewnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, została bez dyskusji wniesiona na porządek dzienny Zgromadzenia. Rezolucja ta odpowiada dążeniom setek milionów prostych ludzi na świecie pragnących zaprzestania wyścigu zbrojeń i pokojowego współżycia narodów. Obecnie od ONZ zależeć będzie spełnienie tych najgłębszych pragnień.

„Europejskie" trudności we Francji

Eisenhower zaprosił premiera francuskiego, szefa „rządu milionerów" Laniela do USA. Oficjalnym celem tej wizyty jest „wymiana poglądów między szefami dwóch rządów". Jednakże w rzeczywistości cel wizyty Laniela w Stanach Zjednoczonych jest znacznie bardziej sprecyzowany niż w oficjalnym komunikacie. Chodzi po prostu o zmuszenie rządu francuskiego do przyspieszenia ratyfikacji traktatu o tzw. armii europejskiej przez parlament francuski. Jak wiadomo, traktat ten w praktyce oznacza „uprawomocnienie" odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Amerykanie pragnęliby — podobnie jak Adenauer — jak najszybszej budowy agresywnej armii zachodnio - niemieckiej. Jednakże sprawa ta nie jest taka prosta. Francuska opinia publiczna zdecydowanie przeciwstawia się odbudowie imperializmu niemieckiego, który w ciągu 80 lat trzykrotnie dokonał napaści przeciwko Francji.

W dzienniku „Monde" ukazała się niedawno seria artykułów Duvergera, w której autor nie ukrywa, że tzw. „wspólnota europejska", która miałaby objąć Francję, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgię, Holandię i Luksemburg, „będzie kierowana przez Niemcy". **„Silne politycznie i wzmocnione ekspansją przemysłową** — pisze Duverger — **przymierze pomiędzy Niemcami zachodnimi a USA stanowi czynnik, który zapewnia Niemcom dominującą pozycję w Europie sześciu państw. W tej sytuacji Francja może pretendować jedynie do roli pomocnika, a więc roli, którą już kiedyś Laval wyznaczył Francji w hitlerowskiej Europie... Niemcy** — pisze z nieukrywaną obawą autor — **jak się zdaje, już dyktują swoje prawa całej Europie (zachodniej) i nadają orientację polityce kontynentu, aczkolwiek jeszcze rozbrojonę i okupowane. Co będzie, gdy żołnierze niemieccy wzmocnią potęgę wojskową, potęgą ekonomiczną Niemiec?"**

W dzienniku „Information" zamieścił artykuł deputowany Barres, pisząc bez obsłonek: **„Zgoda na Europę Adenauera oznaczałaby zgodę na to, aby Francja zniknęła jako naród".**

Obawy wywołane polityką USA wobec Niemiec zachodnich, a szczególnie ich naciskiem w kierunku ratyfikowania traktatu o „armii europejskiej", znalazły odbicie w czasie ostatniego kongresu burżuazyjnej partii radykalnej, który odbył się niedawno w Aix les Bains. Jeden z przywódców tej partii, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Herriot, reasumując obrady kongresu oświadczył, że jest przeciwny paryskiemu układowi wojennemu (przewidującemu właśnie utworzenie „armii europejskiej"), dodając: „Przeczytałem ten układ wiele razy. Jestem przekonany, że ci, którzy ten układ aprobują, a nawet niektórzy jego sygnatariusze, wcale go nie czytali. Występuję przeciwko temu układowi, nie chcę bowiem ujrzeć znów gestapo i oddziałów SS". Herriot podkreślił, że nadal popiera propozycje premiera brytyjskiego Churchilla z dnia 11 maja br. w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu...

W tej sytuacji, pod naciskiem stanowiska opinii francuskiej, nawet w łonie samego rządu francuskiego wybuchł spór pomiędzy najbardziej zagorzałymi zwolennikami „zjednoczenia europejskiego" a grupą polityków, odnoszących się z rezerwą do planów „europejskich". Amerykańska agencja prasowa UP powołując się na dobrze poinformowane źródła paryskie donosi nawet, że **„w łonie rządu francuskiego nastąpiły ostre nieporozumienia w związku ze zbliżającymi się rozmowami francusko-amerykańskimi"**, a niektórzy członkowie rządu mieli zakwestionować celowość wyjazdu Laniela do Waszyngtonu twierdząc, że „rozmowy te nie przyniosłyby żadnych bardziej widocznych rezultatów"...

Tarcia wewnątrz rządu francuskiego są dowodem olbrzymiego nacisku opinii publicznej, która domaga się prowadzenia bardziej francuskiej a mniej amerykańskiej polityki, nacisku, z którym nawet tak reakcyjny rząd jakim jest obecny rząd francuski musi się liczyć.

B. R.